

Środa 19. lipca 1922

Cena za egzemplarz we Lwowie i w całym Kraju 40 gr.
Prenumerata miesięczna we Lwowie . . . 850 gr.
Prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową 900 gr.
Prenumerata półroczna zagranicą . . . 1400 gr.

Adres: „WIEK NOWY”, Lwów, ul. Sokola 1. l. (tętra własna). — Konto pocztowe Kasy Oszoł Nr. 140.334
Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni Nr. 13.

Popularny dziennik ilustrowany
wychodzi we Lwowie każdego dnia po południu.

Korfanty nie złożył jeszcze gab.

Znaczenie konferencji L. George'a z Poincarem. — Cholera wdziera się do Polski. — Śmierć technika wstawie janowskim

Gabinet jeszcze nie utworzony.

Warszawa. (AW) „Przegląd Wieczorny” notuje pogłoskę, że Korfanty miał się w poniedziałek zwrócić do gen. Sosnkowskiego z propozycją pozostania w rządzie. W razie niedoprowadzenia do porozumienia koła prawicowe — według „Przeglądu Wiecz.” — omawiają możliwość zwrócenia się do gen. Szeptyckiego z propozycją objęcia teki spraw wojskowych. W sprawie teki spraw zagranicznych wysuwana jest kandydatura p. Plucińskiego oraz prof. Żółtowskiego z Poznania.

Warszawa. (AW) „Gazeta Warszawska” donosi, że prace Korfantego nad skompletowaniem gabinetu są na ukończeniu. Lista nie mogła być jednak przedłożona w poniedziałek Naczelnikowi Państwa, wobec tego, że jeden z kandydatów poważnej teki przybyć miał do Warszawy dopiero we wtorek rano. Ponadto Korfanty jest w pertraktacjach o 2 teki drugorzędne. W poniedziałek wieczorem miała się odbyć konferencja kierowników stronniectw większości.

Warszawa. (AW) „Przegląd Wieczorny” podaje, że Korfanty w poniedziałek przed południem zwrócił się do pp. Marynowskiego i Kamińskiego, prosząc o stanowczą odpowiedź w sprawie objęcia przez nich teki. Odpowiedź dotychczas nie jest znana. W razie odmowy Kamińskiego — Korfanty zamierza ofiarować tękę

spraw wewnętrznych wojewodzie lwowskiemu Grabowskiemu.

Warszawa. (AW) Posłowie Fedorowicz i Rosset wydali komunikat z powodu pewnych wzmianek w dziennikach porannych w sprawie oświadczenia Naczelnika Państwa, na które powoływały się sfery zbliżone do kół państwowych. Komunikat podkreśla 2 fakty: 1) Naczelnik Państwa wypowiedział się w ten sposób, iż postanowienie Jego, nie przeszkadzać i odmówić współpracy z rządem jest niezależne od osoby premiera; 2) uważa uchwałę z 16. czerwca dotyczącą Komisji Główną za przeszkodę do utworzenia przez niego gabinetu równowagi stronniectw. Komunikat przytacza dosłownie odpowiedź Naczelnika Państwa na pytanie, czy ustąpienie Jego ma być zależne od osoby premiera. Odpowiedź ta brzmiała: „Nie. Decyzja moja od osoby premiera nie zależy. Nawet gdyby desygnowany był najbliższy mój przyjaciel, moje zasadnicze stanowisko nie uległoby zmianie”. — Posłowie zaznaczyli, że rozmowa jaką prowadzili z Naczelnikiem Państwa odbywała się w sposób, który nie upoważniał ich do pomieszczenia poruszanych w niej potocznych spraw, oraz poglądów Naczelnika Państwa. Nadto posłowie zaznaczają, że stosunek ich zawsze lojalny do Naczelnika Państwa pozwala przypuszczać, że rozmowa w niektórych momentach nosiła charakter bardziej urzędowy, niż prywatny.

konсулат z dniem 17. bm. podjął ponownie swoje czynności na razie w hotelu „Austria” ul. Batorego 14, a o przeniesieniu się do nowego lokalu uwiadomi.

W pogoni za mordercami Rathenaua



Rycina nasza przedstawia inżyniera niemieckiego Hermana Willibalda Fischera jednego z morderców Rathenaua, którego poszukuje energicznie policja berlińska. Za schwytanie go przeznaczyła policja milion marek niemieckich nagrody.

Kompletne urządzenia młyńskie

jakoteż pojedyncze maszyny, oraz oryginalną szwajcarską gazę we wszystkich numerach i gatunkach. Bogaty wybór kamieni czeskich, węgierskich i niemieckich poleca ze składu **Riesel, Schieber & Friedländer** Lwów, Brajerowska 11. 18703

OTWARCIE KONSULATU AUSTRYACKIEGO WE LWOWIE.

Lwów. (Pat) Austriacki konsulat we Lwowie komunikuje, że wobec definitywnego wyznaczenia lokalu dla konsulatu,

Do czego dąży prawica?

Wypadki zaczynają dziś w politycznym życiu Polski biec z tak piorunującą szybkością, że zadaniem dziennikarza może być z konieczności tylko odtwarzanie nastrojów już bardzo przeszłych, niemniej jednak ciekawych ze względu na wagę i powagę chwili.

Inicjatywa ze strony Naczelnika Państwa zmierzająca do wyświeatlenia przejściowych stosunków wytworzonych przez Małą konstytucję stosunków tych nie tylko nie wyświeatliła ale je jeszcze bardziej zagmatwała przez utworzenie komisji głównej i stworzenie systemu dwóch wieksości, systemu który się fatalnie odbił na całym przebiegu przesilenia. Jest rzeczą pożałowania godną, że zasadnicza kwestya co do „komisji głównej nie została rozstrzygnięta czy jest ona interpretacją konstytucyi czy też istotnie jej zmianą.

Utworzenie komisji głównej stało się dla prawicy tem formalnem rusztowaniem na którym odważnie już rozpoczęto walkę z Naczelnikiem Państwa. Bo przesilenie obecne redukuje się całe do tego, jest ono nie tylko kampanią przedwyborczą o mandaty ale i o wybór prezydenta Rzeczypospolitej.

Poza tem formalną podstawę przez utworzenie komisji uzyskała prawica materyjalną podstawę przez akces do niej stronnictw centrowych a zwłaszcza klubu pracy konstytucyjnej, którego członek p.

Stesłowicz w wywołaniu przesilenia odegrał rolę niemal decydującą i nadał klubowi swojemu rozpęd antybelwederski. W poczuciu siły języczka u wagi ten klub mieszczański popadł w jakąś manię wielkości i zaczął wszystko „tworzyć“ a de iacto wszystko wywierać. Do pomocy przyszła mu inna grupka mieszczańska, p. Rosseta i oto Polskę zaczęli rządzić mieszczenie.

Sprawa utworzenia silnego rządu na okres przejściowy, wyborczy przybrała u nas kształty walki bardzo zaciętej między prawicą a lewicą między demagogią prawicy a roznamiętnieniem politycznem lewicy. Centrowcy „Kurjer polski“ które go sytuacja jest bardzo ciężką sprowadza całą sytuację do nieporozumienia, raczej mówić tu można o braku zrozumienia interesu państwa. Naczelnik państwa chciał sytuację załagodzić, przez gabinet fachowy i nawet jeden z organów prawicowych zaznaczył, że Naczelnik państwa zajął stanowisko, jakie oczekiwała po nim światła opinia publiczna. P. Skulski powie dzał: „nie“. P. Skulski jest zbyt mało ważną figurą w życiu politycznem, by to jego „nie“ jak przepowiada „Kurjer poranny“ przejść mogło do historyi choćby warchołstw narodowych.

Prawica chciała upojenia zwycięstwem, chciała pokazać narodowi, że ona przecież większością trzynastu głosów po trafi przeprowadzić co chce, potrafi w po ważnych chwilach rzucić państwo na dno odmętu. W to nikt nigdy nie wątpił. Wszystkie wystąpienia prawicy miały cha-

rakter wyraźnie prowokacyjny, drażniący, jęczący jakby prawicy zależało na rozgłoszeniu jakiejs straszliwej burzy walki. „Rzeczpospolita“ zamieściła że Naczelnik państwa zbyt późno podjął się roli pośredniczącej — późno o tyle, że wierzył w dobrą wolę prawicy i sadził że dla wątpliwej wartości zwycięstwa nie zechce na rażać bytu państwa.

Cała robota prawicy robi wrażenie tendencyjnego rozdmuchiwania zarzewia walki domowej a nie twierzenia rządu ładu i bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego.

Zanik sztuki.

Paryż ten Babilon nowoczesny przeżywał niedawno kult sztuki murzyńskiej. Przesycony najszczytniejszymi wykwitami kultury i cywilizacji, stępiwszy wrażliwość na artyzm wyrafinowany, wpadł w ostateczność przeciwną: zwrócił się do źródeł najprimitywniejszych, najbardziej odalonych poziomem od kultury nowocześniejszej. Dzieła „sztuki“ ludów murzyńskich, stojących na szczyblu najniższym człowieczeństwa poczęły pociągać swą nieudolnością, swym brakiem smaku i zmysłu artystycznego.

„Pawiem narodów byłeś i papugą“, oto słowa gorzkie, jakie rzucił wieszcz nasz ongiś swej ojczyźnie. Papugą taką

PLEBISCYT NOWELISTYCZNY „WIEKU NOWEGO“.

GODŁO: „Siedemnaście“.

TO SAMO.

(Nowela).

Nowele przeznaczone do nagrody czytelników. Rozstrzygnięcie głosowanie po ukończeniu druku nowel.

(Dokończenie).

Po czasie siedzieli obok siebie, uciszeni w zmysłach i gwarzyli półgłosem. Zgodnie wyszukali plan, który miał uszczęśliwić obojga. Później jeszcze jedna chwila uniesień i Bezpański wyszedł.

Aktorka przeciągnęła się rozkosznie. — Z uśmiechem trumfistycznym nakreśliła krótki list do dyrektora teatru, zawiadamiając go o swem ustąpieniu ze sceny ze względu na kończący się termin kontraktu.

7.

Marcin siedział jak pijany. Jeszcze nie stygły na nim pieczyoty aktorki, jeszcze wzrok mu się tumaniał na wspomnienie rozkoszy, która nagle uostępowała się mu w ca-

łej potędze... A gdy otrzeźwiał nieco, przypominał sobie, że niema czasu do stracenia. Należało bowiem poczynić niezbędne przygotowania do postanowionego wyjazdu.

Wyjadę gdzieś, na drugi koniec Polski. — pobiora się tam i będą w miłości i ciszy spędzać dni. On będzie pracował już nie dla samolubnej, opryskliwej matki, lecz dla swej ukochanej żony, dla Niny...

Marcin zachwycił się prostotą tego projektu; z pychą uświadamiał sobie odrodzenie, jakie się w nim dokonało pod wpływem Niny...

O ósmej wieczorem odchodzi pociąg. — Ona będzie już na dworcu. Teraz jest godzina szósta, należy więc śpieszyć się...

P. Aurelii nie było w domu. Bezpański zwiłając pakunki, przypominał sobie o niej. Chciał uniknąć spotkania i wyjaśnienia... Pośpiesznie więc zakończył przygotowania do drogi i na kartce nakreślił nerwowo kilka słów:

„Wyjeżdżam i więcej nie wrócę. Niech mama jedzie do Lutka albo Stefana. O mnie proszę nie troszczyć się. Żegnaj“.

Przeczytał napisane i westchnął. — Ni stąd ni zowąd ogarnęło go bezsensowne uczucie, podobne tym, jakie zapewne mają samobójcy, zmuszeni do pozbawienia się życia... Marcin jeszcze raz przeczytał kartkę i pośpiesznie dopisał: „Przepraszam mamę i całuję rączki. Marcin“.

Szybko schwytał kuferek podróżny, — sprawdził w kieszeni obecność portfela z nie wielką sumą ukulanych pieniędzy i, zdmuch-

nawszy lampę, wybiegł na ulicę. Bał się napotkać kogokolwiek ze znajomych a myśli o możliwym zetknięciu się z matką i strach — jaki go przytem ogarnął, wytłoczył w mózgu myśli o Ninie i o przyszłych radościach życia, którego próg przekraczał właśnie. Wszystek pochłonięty był swą tajną ucieczką.

W wagonie odetchnął nieco. Aktorka — siedząc obok pościelona nieco szczebiotała mu o cześć, czego słuchał w roztargnieniu, odpowiadając ni w pięć, ni w dziewięć, — siedział ogłuszony swym niezwykłym czynem. Myśli rozplotły się w nim chaotycznie i nie usiłował ich porządkować. A jednocześnie dziwny, nieprzyjemny chłód uwiłował mu serce, a męczył się niecierpliwością oczekiwania na chwilę odejścia pociągu. A znów w tniarę zbliżania się tej pory, w Marcinie rosła tłumiona trwoga. Pod świadomością pełzało pragnienie, by stało się coś takiego, coby uniemożliwiało odjazd pociągu.

Lecz pociąg ruszył.

Serce Bezpańskiego zabiło przyspieszonym tętnem i ucichło. Na chwilę przestał myśleć zupełnie.

Aktorka zniecierpliwiona milczeniem swego przyszłego małżonka, przysunęła się doń i zająrzała mu w oczy.

On spojrzał płochliwie. Twarz Niny bez zwykłej szminki wydała mu się dziwnie zmięta i stara. Widok jej wzbudził pewną odrazę.

— Więc ona będzie moją żoną. To jest kobieta, którą przed paru godzinami ścisnąłem w objęciach, która mi uległa, z którą jestem teraz związany na całe życie!

zostaliśmy i do dziś jeszcze. Powtarzamy bezmyślnie to, co ujrzymy u innych narodów: przyjmujemy bezkrytycznie wszystko co obce, bo nie umiemy ocenić, co ono warte. Ma Paryż sztukę murzyńską, dlaczegożbyśmy i my nie mieli naśladować go w kulcie dla tej sztuki? Ma zachód futurystów, kubistów i formistów; dlaczegoż i my nie mamy zachwycać się ich dziełami? Tańczą w Londynie foxtroty i two-stepy; czemuż i my nie mamy wykrzywiać sobie członków w sposób epileptyczny? Grywają w kawiarenkach berlińskich lub wiedeńskich „Salome” i inne genialne utwory, czemużby i Warszawa lub Lwów nie miały słyszeć takich arcydzieł muzycznych codzien z okien każdego domu, grzmoconych na fortepianach lub gwizdanych przez wymanicurowanych młodzieńców?

O tańcach na naszych zabawach karawalowych, o sztukach w naszych teatrach, o programach kabaretów, o poziomie naszych wystaw sztuki, o wartości arcydzieł powieściowych i poetyckich do by najnowszej da się powiedzieć to samo, co o modach w ubieraniu się i o zwyczajach towarzyskich. Wszędzie taki sam zanik dobrego smaku, zanik poczucia estetycznego.

To też mnożą się u nas geniusze na wszystkich polach. Jeżeli każdy metr kwadratowy płótna, zasmarowany farbami, jest dziełem sztuki, jeżeli każda ćwiartka papieru, zapisana słowami krótszymi lub dłuższymi jest poematem, jeżeli do napisania traktatu o zagadnieniach duszy wystarczy wziąć wysoki kołnierzyk, a do

Wewnętrzny ten monolog odbywał się w Marcinie bez słów. I w rezultacie twarz Niny z brutalną wyrazistością wsiąkała mu przez oczy w duszę, poruszając tam znajome już a beznadziejne uczucie pustki. Miłości tam nie było.

Zinarszczki pod oczyma aktorki, jej zniszczona cera, wyschnięte wargi i to bezmyślnie zdziwione spojrzenie sprawiały mu teraz mękę nie do zniesienia. Ruch pędzącego pociągu również przyczyniał się do tego.

Bezpański odsunął się w kącie wagonu. Myśli szamotały się rozpaczliwie, zgubione w labiryncie bez wyjścia: od wspomnień o tamtem obumierającym życiu, skądś uciek! — do tego przyszłego życia, odzwierciadlonego w zmurszałej twarzy aktorki. Marcin miał wrażenie, iż z dwu przeciwnych stron suną na niego dwa ciężkie oślizgłe ściany, bo go zmiażdżyć jak w żarnach.

Jękniętą głuchą i w panice szarpnął się do ucieczki!

Ale przytłoczył go zaraz do siedzenia twarde uścisk ręki Niny, ściał go z nóg jej szepczący szept:

— Uspokój się! Zwaryowałaś? Co ty za hece mi wyprawiasz?!

Spotkał jej złe, pogardliwe spojrzenie — które obezwładniło go do reszty.

Pokornie stulił się i zastygł, wyzbyty buntu i woli.

Pociąg pędził z loskotem w ciemne hasz-cze nocy.

krytykowania opery umieć na pamięć „Matichitche”, — to w takich cudownych warunkach każdy, co ma ze trzy zdrowe klepki, może już „tworzyć”, bo z pewnością znajdzie takich, którzy jego utwory uznają za dzieła sztuki. Byłoby do pewnego stopnia nieszkodliwem to wszystko, gdyby nie wypaczało talentów rzeczywistych. Skoro każdy fryzjer sprzedaje dziś „okazyjnie” obrazy, to sprzedaje je dlatego, że ma na nie nabywców wśród elegantów i innych nuworyszów. Ale żyć z czegoś muszą i talenty prawdziwe, aby tedy żyć, malują kicz podobnie nieudolne, jak owi pseudoformiści domorośli, bo tylko takie smarowidła znajdują nabywców, mogących jako tako zapłacić. Podobnież talent poetycki nawet szczery, musi z konieczności włączyć w tomik swych utworów choćby jeden wiersz głupi lub niezrozumiały, bo bez tego krytyk nie znajdzie w jego utworach „nic nowego”. Dziś spadliśmy już na poziom tak niski, że dopiero zanik sztuki jest dla nas sztuką, że za wielkie i wzniosłe uważamy to, czego nie rozumiemy.

Świt.

Odzew do letników wybierających się nad morze.

W bieżącym miesiącu rozpoczął się sezon letni nad polskim morzem. Spodziewany jest obromny napływ letników wszystkich ziem polskich.

Dla informacji tych dziesiątek tysięcy inteligencji polskiej, spieszących do Sopotu, Olivy i na wybrzeże polskie, podajemy do wiadomości, że z łona polskiego społeczeństwa w Gdańsku wyszedł zdrowy odruch przeciw niepotrzebnemu trwonieniu pieniędzy polskich nad morzem polskiem. A studnią bezdenną i nienasyconą, pochłaniającą setki milionów marek polskich, jest kasyno gry w Sopocie.

Podczas ubiegłego sezonu letniego, w czasie, gdy marka polska stała poniżej 2 ienigów niemieckich, sopocka szulernia rozbrzmiewała wyłącznie prawie mową polską. Miliony przewalały się w ruletce i bakarecie. Nie tylko letnicy polscy, mieszkający w Sopocie, stale uczęszczali i grali w kasynie gry, ale z całego wybrzeża polskiego napływały tysiące. Grali mężczyźni i kobiety, starzy i młodzi. Szanse wygrania i przegrania były najwznieśliwszym i najczęstszym tematem rozmów.

To też rok ubiegły zamknięto kasyno gry bilansem, przekraczającym wszelkie oczekiwania. Obok wielomilionowych sum na rozbudowę kurhausu sopockiego, na pokrycie deficytów gmin W. Miasta, obok milionów na rozszerzenie szkół i ochronek niemieckich celem dalszego germanizowania ludności polskiej, pozostało jeszcze powyżej 60 milionów mk. niemi., które rozdzieliło między siebie kilku kapitalistów berlińskich. Żyją oni sobie wygodnie nad Sprewą, z pewnością nienawidzą wszystkiego

co polskie, przy tem jednak tuczą się na głupocie polskiej, uważając się za mędrszych od żelaznego kanclerza. Bismarck wysyłał szlachtę posłką na Riwierę, a oni stworzyli Riwierę na północy i tu w białych dzień i czarną noc pod ochroną praw grabią Polskę, wyzyskując naiwność jej obywateli.

Aby powstrzymać tę grabież i to tużczenie się molocha germańskiego pieniądzem polskim, utworzył się w Gdańsku Komitet walki z domem gry w Sopocie. Komitet dla działalności swej otrzymał aprobatę całego społeczeństwa polskiego, co objawiło się w głosach prasy, w rezolucjach licznych wieców i manifestacyjnych uchwałach korporacji obywatelskich, rad miejskich itd. Komitet, opierając się na tej jednomyślności opinii polskiej, walkę prowadzi z całą bezwzględnością. Jednym ze środków walki jest publiczne piętnowanie wszystkich tych, którzy mimo obłożenia bojkotem kasyna gry, uczęszczają i grają tam. Stawia się ich pod pręgierz opinii publicznej jako tych, którzy łamią solidarność narodową i przyczyniają się do obniżania marki polskiej.

Trudno stwierdzić, kto w kasynie gra a kto wchodzi tam tylko dla obserwowania gry — dlatego piętnowanym jest i będzie każdy, kogo się zobaczy w salonach kasyna. W salonach tych gromadzą się szulerzy, hochszaplerzy wszystkiego rodzaju, kobiety publiczne, tak, że rzeczywiście poniżej godności Polaka, a w każdym razie nędznej jest godności szanującej się Polki znaleźć się w tym przybytku schadzek najniebezpieczniejszych szumowin międzynarodowych.

Dziś, w chwili rozpoczęcia sezonu letniego, zwracamy się z publicznym apelem do wszystkich letników, dążących na wywczas na morze polskie. Przedstawiamy Wam nasz program i działalność licząc, że poprzecie nas i akcyi naszej paraliżować nie będziecie. Wobec słabych i lekkomyślnych, którzy mimo katastrofy walutowej w kraju, płynącej z braku gotówki, odważaliby się trwonić pieniądza polski w szulerni niemieckiej, postępować będziemy bezwzględnie i surowo. Bez względu na godność i stanowisko każdy taki Polak i Polka znajduje się na czarnej liście, postawieni pod pręgierz opinii publicznej.

Wprawdzie zarząd kasyna sopockiego, opierając się na przysłowionym słomianym ogniu polskim, nie wierzy w trwałość bojkotu, a poszczególni członkowie zarządu przechwalać się publicznie, że „Die Warschauer bleiben uns immer treu” (Warszawiacy pozostaną nam zawsze wierni) — sądźmy i wierzymy jednak, że ogół polski zada kłam tym przechwałkom niemieckim, że, uznając słuszność naszych bezwzględnych środków walki, również bojkotem towarzyskim obłoży wszystkich tych, którzy ku triumfowi Niemców, łamali solidarność polską. Hasłem niech będzie podczas obecnego sezonu letniego

bezwzględny bojkot szulerni sopockiej.

Za „Komitet walki z kasynem gry w Sopocie”: dyr. Bresziński, Czyżewski, dr. Hilchen, dyr. Kierski, pos. dr. Kubacz, pos.

Kulnert, dyr. Krzysztoporski, pos. adwokat Łangowski, dyr. Mrozowski, dyr. Skarzyński, dyr. Scheffs, rzd. Zabawski.

Przeciw zwijaniu sądów powiatowych.

(kp) W związku z akcją, wszczętą w celu zapobieżenia projektem Ministerstwa Sprawiedliwości w kierunku zwijania sądów powiatowych w Małopolsce, istniejących poza siedzibą Starostwa Wydział Samorządowy przesłał do Władz Centralnych memoriał, w którym wykazując wynikające stąd dla ludności niekorzyści pod względem komunikacyjnym, ekonomicznym, kulturalnym, prosił o zaniechanie zwijania sądów i proponował odroczenie tej sprawy do czasu, w którym będzie można przystąpić wogóle do rewizji dzisiejszego podziału terytorialnego dzielnic małopolskiej na podstawie przeprowadzić się mającej reorganizacji w zakresie sądownictwa w Państwie.

Także co do konkretnych projektów dotyczących poszczególnych sądów Tymczasowy Wydział Samorządowy wezwany stosownie do przepisów ustawowych przez władze sądowe do objawienia swego zdania, oświadczył się ze względu na ważne interesy odnośnych kół ludności przeciw zwijaniu sądów w poszczególnych miejscowościach.

—oo—

Chleb tanieje, piekarze strajkują.

(kp) Z powodu spadających bez przerwy cen zboża są widoki na bardzo znaczne obniżenie się cen chleba i wogóle pieczywa.

Już w dniu wczorajszym cena chleba obniżyła się o 10 marek na kilogramie, a poważne sfery korporacji piekarskiej zapewniają, że

w przeciągu miesiąca cena chleba spadnie do 100 marek za kilogram.

W tej tendencji zniżkowej niepomysłnym objawem jest strajk pracowników piekarskich, których postulaty streszczają się w następujących warunkach:

1) podwyżka minimum płacy do 30.000 mk. tygodniowo z pozostawieniem deputatu składającego z 3 kg. chleba lub 75 bułek tygodniowo. Robotnicy pobierają obecnie tygodniowo 18—20.000 mk. i deputat o składzie wyżej podanym;

2) zachowanie 8 godz. dnia pracy;

3) zniesienie pracy nocnej (zauważyć tutaj należy, że w kilku piekarniach jak: Hłassa, Tabaczyńskiego i in. odbywa się praca nocna, lecz za zgodą osobistą robotników, wogóle przejawia się dążność do wznowienia ogólnej pracy nocnej).

4) prawo wglądu do części administracyjnej każdej piekarni;

5) przyjmowanie nowych robotników

do pracy uzależnione jest od opinii stowarzyszenia robotników;

6) czeladź może być przyjmowana tylko z robotniczego biura pracy za ogólną opłatą 750 marek.

Żądania te, o silnem zabarwieniu nie tylko ekonomicznym lecz również społecznej natury, zebranie majstrów piekarskich odrzuciło w sobotę, stając na tem stanowisku, że postulaty socyalne kolidują z ustawą, zaś żądania ekonomiczne winny być przedmiotem indywidualnych umów między każdym pracodawcą i pracującym u niego personelem.

Strajkujący robotnicy zgodzili się na takie załatwienie sprawy.

**Zbierajcie złoto i srebro
na Skarb Polski. Zbiórka
zajmuje się Narod. Org.
Kobiet, Lwów, ul. Ossolińskich 1. 11.**

Dr. Eugeniusz Meier. (Paryż).

Z galerji kobiet Napoleona.

(Dokończenie.)

Ze strony tych kobiet, z którymi w romantyczne puszczał się przygody, nie zaznał Napoleon w ogólności niczego dobrego. Niejaka Bourgois, aktorka z zamłownia a kochanka żelaznego męża z zawodu, przeszła w końcu nawet do obozu Bourbonów, do księcia de Berry, wielkiego Korsykanina, najzaciętszego wroga. Podobnie pomściła się na nim wzgardzona przezeń kurtyzana pałacowa dama, pani de Vaudey, która nie otrzymawszy od cesarskiego przyjaciela żądanej po raz trzeci kwoty dla uiszczenia iscie książęcych jej długów, stała się duszą zamachu na życie Napoleona.

Do tajemniczych drzwi ukrytego dyskretnie w Tuileries apartamentu pukała najczęściej pani Grassini, czarnowłosa włoszka, o posagowych kształtach, która pociągala Napoleona więcej przepięknym głosem kontraltowym, niż przekwitającą już urodą. Bonaparte kochał się w muzyce, w śpiewie szczególnie. W Grassini kochał śpiewaczkę — nie zaś kobietę. Dla śpiewaczki był hojnym, niemal rozrzutnym, albowiem interesował się bardzo ze skrzydlatą sztuką — w dziedzinie teatru — tylko tragedia. Komedią pogar-

dzał. Najbliżskotliwsze dowcipy, nie były zdolne wywołać na jego twarzy uśmiechu — natomiast tragedia wydawała mu się poważną, szlachetną i silną. Nie było w niej lichej powszedności, albowiem przemawiają w niej królowie, bohaterowie, bogowie. Przemawiają w niej jema — równi! A on sam kiedyś, przed potemnością, w podobny sposób odżył w aleksandrymach na scenie.

Józefa Beauharnais zapewniała, jak donosi Masson, że Napoleon kochał szczerze tylko trzy kobiety: ją, panią Walewską i jakąś damę z arystokratycznej rodziny francuskiej. Do orszaku niewiast tego bohatera wieków, należy i Marya — Ludwika. Prawda, że uczucie, jakie Bonaparte żywił wobec córki Franciszka II., nie było miłością kochanki, ale raczej przywiązaniem małżonka; prawda, iż w epoce upadku stało się ono źródłem okrutnych rozczarowań i niewypowiedzianych bólów. Pomimo jednak córe Habsburgów wydaje się niepodobieństwem. Poza zadowoleniem self-helpmana, który przez żonę wchodzi w związek pokrewieństwa z najstarszymi rodami panujących, poza radością ojca, który w synu widzi umocnioną przyszłość dynastji — w uczuciu Bonaparte do Maryi—Ludwiki, było coś więcej, niż zaspokojona ambicja.

Nazajutrz po przybyciu arcyksiężniczki do Compiegne, po śniadaniu, spożytym w sypialni młodej cesarzowej, Napoleon zwierza się jednemu z przybocznych generałów: Mój drogi! żeń się tylko z Niemką. To są najlepsze w świecie kobiety: słodkie, dobre, na-

tywne i świeże, jak róże! Ona zaś, dla której niedawno jeszcze Napoleon był pomstą, nieba na grzechy ludzkości straszliwym antychrystem, ona, która jechała do Francji, strzeżona i wylekniiona, jako ofiara, rzucona bezmiłostniemu smokowi na pożarcie, w trzy miesiące po ślubie, mówi do Metternicha: Ja się wcale nie boję Napoleona, ale poczynam wierzyć, że on się mnie boi!

Ostatni rozdział epopei „sto dni“, skupia wokół Bonapartego wszystkie kobiety, które dały mu swe serce. Maryi—Ludwiki wśród nich nie było! Marya—Ludwika, takona słodczy i pocałunków, przypatrywała się zdala tragicznemu epilogowi! W uścisku Neiperga Marya—Ludwika zapominała o Napoleonie. On zaś dla niej poświęcił kreolkę. — Lecz z jego strony rozwój z tą kreolką był raczej aktem rozumu, niż serca. Napoleon odczuł go głęboko rozstaniem się z Józefiną. — Zrobił wszystko, co było w jego mocy, by opuszczonej małżonce wynagrodzić krzywdę. Obsypał ją i jej rodzinę zaszczytami i miljonami. Unikał jedynie spotkania sam na sam, lękając się, że urok kreolki silniejszy będzie od postanowień.

O pani Walewskiej wiemy o tyle, — że z pomiędzy całego grona kobiet, ona największej może miała wpływ niepośledni na cesarza Francji. Osoba ta, była rzeczywistie sercem jego królową — jak pisze Masson — do której odnosił się nie tylko trwałe przywiązanie, ale również gwoli niezwyklej cnot niewieściej jej duszy, cenił wysoko, uwielbiał ją i kochał prawdziwie. A pani Walew-

ZŁOTO

Konkretna się dziwi
i okrutnie zła jest o to,
że najtaniej oferuje

SREBRNO

Brylanty, perły, złoto
Polska firma katolicka
Nr. 6 AKADEMICKA

BRYLANTY

17413

PERŁY

Kto to? Powiem ci do uszka:
Firma

WŁADYSŁAWA BUSZA

MŁODA PRASA.

Dziennikarstwo nie jest zawodem, wy-
magającym od swych pracowników okre-
ślo- nego zasobu wiedzy. Jest ono raczej szere-
giem zawodów, częstokroć niczem ze sobą
nie związanych i dlatego jako nauka nie
istnieje. Można je badać dopiero, jako
zawisko socjalne, idące po własnej linii
rozwoju i kierujące się własnymi praw-
mi, ale uczyć się dziennikarstwa niepo-
dobna — gdyż znaczyłoby to tyle, co uczyć się
wszystkiego: prawa i teorii muzyki, ekono-
mii i medycyny.

Każda dziedzina dziennikarstwa winna
zatrudniać (z odnie z podstawową zasadą
współczesnej organizacji pracy, za-
dając najdalej idącą specjalizację) fa-
chowców, ludzi o wykształceniu specjal-
nym, o powołaniu, których decyduje ta-
lent i temperament pisarski.

Wartość społeczny stanowi tylko takie
pismo, w którym o polityce pisze dy-
plomata, o gospodarstwie — ekonomista,
o prawie — prawnik, o sztuce — artysta.

To też ogólna nauka dziennikarstwa
nie ma usprawiedliwienia: zbyt rozległa
jest wiedza, zbyt obfite życie.

Oto numer pisma Zrzeszenia Słuchaczy
Szkoły Dziennikarskiej.

Pomijając zupełny brak talentów, có-
ż

ska, dla której przyszłość rozpada-
jącej się Polski droższą była od wszelkich „cnot
złoty- kochanej duszy“, oliarowała siebie,
by wskrzeszenia wielkiej i silnej ongiś Rze-
czypospolitej wymócić na „cesarzu uciśnio-
nych ludów“. Stała się zatem miłośnicą fran-
cuskiego władcy, wbrew nawet niezłom-
nie dającą folię jeno patriotyzmowi gorącemu i
rozkazom swego narodu.

Na świętym ojczyzny ołtarzu złożyła
swoich wdzięków kwiat najczystszy; — dla
sprawy polskiej pozyskać chciała Napoleona,
jako jedynego podówczas człowieka, przed
którym świat drżał w swych posiadach! Bez
miłości wszelkiej, pległa zaletom potentata,
na którego całego ujarzmionego narodu pol-
skiego spoczęły oczy.

Lecz pani Walewska, mimo najlepszym
chęciom, do politycznych nie nadawała się
misji i z Napoleona nie zdołała uczynić ma-
necina, powołnego jej szczytnym zamiarom i
pragnieniom dla dobra Ojczyzny. Napoleon
przyrzekł wprawdzie, lecz słowa nie dotrzy-
mał. Polska uzyskała dekoracyjne, że tak
powiem, korzyści, i w sercach patriotów roz-
niecił jeno płomień emulazymu. Z najpięk-
niejszej młodzieży polskiej stworzył legionów
waleczny korpus, waleczący zań mę-
somosierrą i na lodowych taflach zgubnej
Berezyny. Lecz dawnej Polski, wielkiej i po-
tężnej, nie odbudował wszelako, swej chlub-
nej „Pologne“ Piastów i Jagiellonów, przed-
murzem chrześcijaństwa będącej!

—00—

dostrzegamy? Przedewszystkiem erudycję tak
minimalną, że aż niewidoczną, dalej obfi-
te szafowanie ogólnikami (nie uogólnieniami)
przerażającą zdawkowość, wszechwładne
królowanie najbardziej wyświecanego fra-

zesu — jednym słowem, zbi-
raniem wad, wzorów prac nie nadających się do druku,
okazów niendolności tw. rc ej.
(Kurier Polski).

Ośławiona banda Rosa w rękach policji.

(kp) W bolechowskim powiecie grasuje
od dłuższego czasu ośławiona banda Rosa,
herszta, którego nazwisko jest postrachem
okolicznej ludności.

Banda ta dokonała 4. lipca śmiałego
napadu

na 8 kupców — żydów, jadących ze Strzelisk
Nowych do Lwowa.

Jeden z bandytów zatrzymał furę i we-
wał jadących do oddania pieniędzy, drugi
stał za drzewem z karabinem w ręku.

Straszykowani kupcy oddali, co mieli
przy sobie tak, że bandyci

obłowili się sumą przeszło 1 miliona marek.

Ta sama szajka bandycka włamała się
o godzinie 12-tej w nocy z 11 na 12 lipca do
domu Mojżesza Maletty w Repechowic i za-
brała trochę gotówki i rzeczy.

W dalszym planie mieli bandyci

napad na grecko-katolickiego księdza

z Trybuchowic, Włodzimierza Hlibowiec-
kiego, a ponadto

na gorzeńnika z Bakowiec.

Maksa Glasermana.

Do tego celu jeden z bandytów kupił
dla herszta we Lwowie rewolwer 8-strzalo-
wy z 30 nabojami.

Obu ostatnich napadów bandyci nie zd-
-

zyli już przeprowadzić, pomieszała im bo-
wien szyki policja.

Mianowicie po napadzie u Mojżesza Ma-
letty jeden z bandytów, Jan Tarnawski z Du-
lib, udał się do swego współnika, Oleksy O-
lechowego z Repechowic, żądając od tegoż
150 tysięcy, jako należną sobie część łupu
z rabunku na żydach ze Strzelisk.

Herszt bandy był nieobecny w domu,
bo właśnie

zjadł kurę gotowaną za 5 tysięcy marek

i poszedł do swej kochanki do Chodorowa.

Wobec tego Olechowy polecił mu zgło-
sić się za trzy godziny, gdy „komendant“
będzie w domu.

Przyszedł więc Tarnawski po raz drugi,
lecz wtedy wpadł razem z Olechowym
w ręce policji.

Tak więc „komendant Ros został bez
„podkomendantów“.

Drugi napad bandycki notuje policja
w Leszczatowie. W lesie Borku, w pobliżu
folwarku w Leszczatowie, napadli dwaj ban-
dyci w czerwonej odzieży na dworską ro-
botnicę sezonową, Annę Sajak.

Kobieta miała całego majątku 7 ty-
s. marek, które niosła pod pachą, owi-
nięte w chusteczkę.

Napastnicy przyskoczyli do kobiety, —
dłonią zatkali jej usta, by nie krzyczała —
poczem wyrwali jej z pod pachy chusteczkę
z pieniędzmi.

Za rabusiami wszczęto poszukiwania

—00—

Wypadki utonięcia.

Kolejarz.

(kp) W Parchaczu koło Krystynopola —
był zajęty przy budowie mostu na rzece
Rucie wpadającej do Bugu. Ślusarz kolejowy
ze Lwowa, Józef Piela, mieszkający w Le-
wandówce.

W ubiegły piątek, Piela chciał się wy-
kąpać i zdjawszy szaty wskoczył do rzeki.
Nieszczęsnym jednak trafem wpadł od razu
na głębie, w której niebawem utonął.

Zwłoki kolejarza wypłynęły na po-
wierzchnię wody dopiero trzeciego dnia —
tj. w niedzielę.

Techniki Panna.

W niedzielę kapał się w stawie janow-
skim Kazimierz Szwed, słuchacz lwowskiej
politechniki oddziału inżynierii lasowej —
obronca Lwowa, w towarzystwie Pany. —
Technik był dobrym pływakiem, czem popi-
sywał się na stawie przed innymi wyciecz-
kowcami. Nagle młoda para zaplątała się
w szuwarach i zaczęła tonąć.

Obecni rzucili się n ratunek. Z nurtów
wody wydobyto najpierw pannę, potem tech-
nika. Pannę udało się po długich wysiłkach
przywrócić do życia, natomiast jej towarzy-
sza nie zdołano odratować.

—00—

NA WYJAZD!

ZAGRANICZNYCH DLA PAŃ
I PANÓW — POLECA

KUFRY — TORBY — WALIZKI — NECESSERY — PŁASZCZE
GUMOWE I IMPREGNOWANE — OBUWIE — BIELIZNA —
KAPELUSZE — RĘKAWICZKI — ORAZ MNÓSTWO NOWOSCI
AMERICAN HOUSE we Lwowie, ulica Kopernika 1. 5.

1859

Podatek od wzbogacenia się.

Kto zatai prawdziwą cenę kupna, jest zagrożony wysoką grzywną, lub więzieniem do 1 roku.

(kp) W myśl ustawy z dnia 31. marca 1922 r. mają osoby, obowiązane do zapłacenia podatku od wzbogacenia się z powodu odpłatnego nabycia nieruchomości (z wyjątkiem tylko płatników, należących do kategorii właścicieli gruntów o obszarze do 45 ha) przesłać Izbie skarbowej najpóźniej w dniu 20. sierpnia 1922 szczegółowe obliczenie podatku i podać w niem między innemi cenę, za którą nabyły odnośną nieruchomość.

Kto tę cenę poda niezgodnie z prawdą, ulegnie karze pieniężnej, w wysokości od jednokrotnej do dwudziestokrotnej sumy, na której utratę naraził Skarb Państwa w zakresie podatku od wzbogacenia się, albo w drodze sądowej — karze pozbawienia wolności do jednego roku.

Kto natomiast poda cenę nabycia prawdziwie, nie naraża się tem na karę za popełnione swego czasu zatajenie części ceny kupna.

Jeśli bowiem w dniu, w którym Izba Skarbowa otrzyma „szczegółowe obliczenie“ podatku od wzbogacenia się, zawierające prawdziwą cenę kupna, władza skarbową bądź wcale jeszcze nie będzie miała skądinąd wiadomości o zatajeniu części ceny, bądź wdrożone dochodzenia nie będą jeszcze zakończone orzeczeniem pierwszej instancji, to postępowanie karne w przedmiocie zatajenia części ceny nie będzie wdrożone, względnie nie będzie dalej prowadzone.

Dotyczy to zarówno płatnika podatku od wzbogacenia się (nabywcy nieruchomości) jakoteż innych osób, współwinnych zatajenia.

Bestjalski mord rabunkowy w Łodzi.

„Kurier Łódzki“ donosi: W nocy z dnia 9. na 10. bm. policjant pełniący służbę przy zbiegu ulic Główniej i Kilińskiego usłyszał nagle krzyk: „Policja, ratunku!“

Krzyk ten pochodził z domu Nr. 46 przy ul. Główniej.

Podszedłszy bliżej policjant usłyszał szamotaninę na I-szym piętrze. Na zapytanie z ulicy co się stało, podszedł do okna jakiś mężczyzna, który oświadczył, iż mu się nagle źle zrobiło, ale jest mu już lepiej i pomocy nie potrzebuje.

Policjantowi nie podobała się ta odpowiedź, pozostał przeto jeszcze kilka minut pod oknami mieszkania.

Za chwilę usłyszał straszne charczenie i jęki wydobywające się z mieszkania.

Teraz już policjant wszedł do domu a dowie-

dziawszy się, że mieszkanie to zajmuje niejaki 58-letni Gustaw Lange, wszedł z dozorcą na górę do mieszkania.

Tu przedstawił się wchodzącym okropny widok:

W jednym z pokoi mężczyznę w starszym wieku, rzucając okropnie, konał. Jakiś młodszy człowiek, lat około 20, spokojnie oświadczył, że zmarły otrul się, napiwszy się kwasu siarczanego. Wezwany lekarz pogotowia, stwierdził skutki zatrucia.

Ponieważ sprawa wyglądała bardzo podejrzanie, aresztowano będącego w mieszkaniu młodzieńca, nazwiskiem Jan Sepeski (Lubeiska 12) i odstawiono go do urzędu śledczego.

Do mieszkania, w którym znajdowały się zwłoki Langego przybyły władze sądowo-lekarskie oraz funkcjonariusze urzędu śledczego. Obdukcja zwłok wykazała jedną ranę kłutą w okolicy serca, oraz kilka mniejszych ran na szyi. Po zatem usta i język nieboszczyka były spalone kwasem siarczanym.

W mieszkaniu znaleziono zakrwawiony nóż oraz flaszeczkę z trucizną.

Badany w urzędzie śledczym Sepeski, przy którym znaleziono 75.000 mk. oświadczył, iż przyszedł odwiedzić Langego. W nocy Lange miał wstać z łóżka i zażyć truciznę.

Aresztowany nie mógł jednak odpowiedzieć na pytanie, skąd posiada 75.000 mk.

Ostatecznie przyciśnięty do muru opowiedział co następuje.

Langego poznał przed 3 laty w parku Sienkiewicza i wkrótce znajomość stała się przyjaźnią. Lange częstokroć pomagał S. w ciężkich chwilach, był bowiem wielkim dobroczyńcą i na własny koszt kształcił cały szereg osób, 2-ech wychowanków jest już duchownymi a kilku studjuje na różnych uniwersytetach. Również i Sepeski korzystał z ofiarności Langego.

W ubiegły piątek Sepeski przyszedłszy do Langego zastał go liczącego większą ilość pieniędzy. Na widok większej ilości banknotów straszna myśl zaświtała mu w głowie. Postanowił zgładzić przyjaciela ze świata i przywłaścić sobie jego pieniądze.

W niedzielę rano obaj przyjaciele udali się na wycieczkę, a gdy wieczorem wrócili do domu, Sepeski postanowił zabić swego przyjaciela. Gdy Lange zasnął morderca podszedł do niego cicho na palcach i zadał mu ranę nożem w serce i szyję.

Lange zerwał się z łóżka i zaczął przez okno wołać o pomoc.

Aby upozerować samobójstwo, wlał zamordowanemu trochę kwasu siarczanego w usta.

Sepeskiego odesłano do więzienia przy ul. Miłsza a sprawę jego rozpatrywać będzie sąd trybem postępowania doraźnego.

Dukaty w mydle.

Miła niespodzianka.

(?) Zdarzyło się niedawno temu w Wiedniu że pewna biedna wdowa zakupiła u grajzlernika na przedmieszcziu kawał mydła do prania. Jakież było jej zdziwienie, gdy po rozkrojeniu zauważyła w mydle złoty pieniądz. Przyjrzawszy się mone-

cie bliżej stwierdziła, że jest to złota dwudziestokoronówka austriacka.

Powtórne zakupy złotego mydła.

Kilkakrotnie powtórzyła wdowa swe zakupy i za każdym razem znalazła w mydle, zakupionym u owego grajzlernika złotą dwudziestokoronówkę.

Sprawa staje się głośną.

Wyglądało to wszystko, jak w bajce, więc kobieta zwierzyła się sąsiadkom. Sprawa stała się głośną; dowiedziały się o tem władze i zarządzo- no rewizję w owym sklepie.

Wyniki śledztwa.

Okazało się, że ów grajzlernik zakupił mydło podczas licytacji, jaką urządziła dyrekcja kolei. Na składzie w magazynach kolejowych od dłuższego już czasu zalegał transport mydła z Budapesztu do Wiednia nadany widocznie pod zmyślonym adresem Moritza Fingera. Wskutek pewnej niedokładności, przesyłka została na jakiejś stacji wywagonowana. Nie mogła jednak być zwróconą nadawcy, gdyż nazwisko jego było rozmyślnie podane fałszywie i nie bez słusznego powodu. W mydle tem przemycano bowiem złoto.

„Trick“ przemysłników

choć późno, został jednak odkryty i oto skarb państwa austriackiego skonfiskował teraz złoto wartości 3 i pół milj. koron.



ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
Dra I. Uricha i Fr. Uricha
Kopernika 12, godz. ord. 9—4, i od 5—8 17534

Precz ze wstydlivością!

Każdy lekarz ci powie, że codzienne punktualne od-
wiedanie W. C. jest podstawą zdrowia — Chcesz
je utrzymać, zażyj rano **PURIFYG**. W każdej aptece
lub sk adzie apt. otrzymasz. (Skład apt. M. Kolascha).
14632

Przyjmuje do kom sowej sprzedaży nie licząc skła-
dowego, kupuje i sprzedaje meble, maszyny do szy-
cia toalety i inne rzeczy 14794

DOM KOMISOWY, Sy słuska 48.

Adwokat Dr. Jan Arnold
prowadzi ka celaryę przy ul. Halickiej 1. 7.
18571

Zakład dentystyczny w IWONICZU
poszukuje lekarza

na czas sezonu natychmiast. — Zgłoszenia pod
„IWONICZ“ do Biura ogłoszeń Scherera, Lwów
Pasaż Hausmana. 18693

Bardzo eleganckie ubrania męskie 20.000 do 29.000
RAGLANY Mę. 24.000 do 26.500. Ubrania dla chłopców 7.000. Sukienki zagraniczne 9.000, 7500, 7200.
„POWSZECHNY SKŁAD ODZIEŻY“, w Pasazu Mikolascha (obok Kina „LUX“) DAWNIEJ SALA KOŁA LITERAC.
 18692

Podziękowanie.

Położnej p. Anieli Góreckiej zamieszkałej przy ul. Pijarów 40, za zręczność, troskliwość i wzorową opiekę składają serdeczne podziękowanie
 18711 **Kazimierzowie Kozłowscy.**

LEKARZ-DENTYSTA
Dr. Henryk Berger
 powrócił i ordyn. jak dawniej UL. LEGIONÓW 7
 1872

REPREZENTANCI
 fabryki wyrobów gumowo-chirurgicznych „**DORCO**“
BUDAPEST — przywieźli najnowsze wyroby gumowe, sanitarne i chirurgiczne — polecają je PT. Kupcom tylko **hurtownie**.
 Zgłoszenia: **F-ma Stanisław Bafan**, magazyna medycyny, Lwów, ul. Akademicka 26.
 18713

Baczność trafikanci!
 Krajowe Stowarzyszenie Trafikantów desaje transport różnych papierosów „Sarmatia“ oraz tytoniu także w małych paczkach „Głd-farba“ celem sprzedaży dla konsumentów po cenach oryginalnych, z odliczeniem prowizji dla trafikanta. — Zgłoszenia najpóźniej do **czwartku 20. lipca 1922 u p. Mandla, Lwów, ul. Sykstuska 29, a wpłata do banku.** 18707

STATYSTYKA IMPORTU I EKSPORTU POLSKIEGO Z POCZĄTKIEM B. R.

Warszawa. (Pat) Według danych sporządzonych przez Główny urząd statystyczny Polska sprowadziła z zagranicy w styczniu br. 386.000 ton wartości 26.850 milionów mk., w lutym 310.000 ton wartości 23.119 milionów, w marcu 427.000 ton, wartości 35.558 mil.; — wywoziła za granicę: w styczniu 214.000 ton wartości 9091 mil., w lutym 129.000 ton wart. 9821 mil., w marcu 297.000 ton wart. 17919 mil. marek. Powyższe liczby w lutym i w marcu nie obejmują obrotów Polski, dokonywanych przez Gdańsk.

DZIŚ POSIEDZENIE SEJMU.

Warszawa. (Pat) Na dziś na godz. 4 popoł. zapowiedziane jest penarne posiedzenie Sejmu. Na porządku dziennym dalszy ciąg nad ordynacją wyborczą.

Cholera wdziera się do Polski.

Jak donoszą z Równego, wybuchła tam cholera azjatycka. Stwierdzono dotąd 6 wypadków zasilnięcia. Starostwo zarządziło środki zapobiegawcze. Opieczutowano studnie, w której znaleziono zarazki cholery.

Tem większej uwagi i skrupulatności wymagają oględziny tych wszystkich osób, które przyjeżdżają z Rosji do Polski. Osoby te, w myśl obowiązujących przepisów, podlegają szczepieniu przeciwocholerycznemu na stacjach pogranicznych.

Tymczasem te środki ochronne nie zawsze są stosowane. Żałę się nam z Podwoleczysk, że jed-

na z tamtejszych lekarzy uwalnia za pewną opłatą wiele osób od szczepienia, wydając im bądźto poświadczenie, że już były szczepione, bądź też, że są chore i dlatego nie mogą być poddane szczepieniu.

Nie wchodząc w to, czy takie rozwiązywanie sprawy płynie tylko z chęci zaoszczędzenia sobie czasu, czy też z chęci zysku, zwracamy na te objawy uwagę kompetentnych czynników. Przy podobnych bowiem metodach cholera lada dzień może zagościć do Lwowa, jeśli tylko jeden chory zdoła przemycić się bez szczepienia ochronnego.

Obleżenie kamienicy w ul. Źródlanej.

(kp) Cwierz Lwowa zleciało się wczoraj na ulicę Źródlaną, by z bliska spojrzeć na homerycki bój, którzy stoczyli dwaj męźni ludzie z trzydziestu furmanami żydowskimi.

Obleżenie Troji, a właściwie bramy kamienicznej, laskami odparte zostało, wozy bojowe cofnęły się w klęsce i niesławie, zaś dwaj lwy zrobili wypad na ulicę i zwyciężali tak długo, dopóki nie spoczęli na barkach — czyli przyozach, furtygarni.

O co właściwie poszło, dyabeł się od nich dowie. Dość, że w pewnym momencie, po godzinie 2-giej popołudniu, wybuchła

gorąca sprzeczka

między Antonim Seniukiem, notowanym złodziejem i Stanisławem Dydyńskim, rzeźnikiem z Kleparowa, z jednej strony, zaś kilku furmanami, którzy z lorami czekają w ulicy Berka na zarobek, z drugiej strony.

Liczebnej przewadze furmanów umiejętnie ustępując, dwa pierwsi

cofnęli się do bramy kamienicy

przy ul. Źródlanej 7, trzymając się metody defenzywnej.

Był do obrony „fotecznej“ już czas najwyższy, bo właśnie w tej chwili nadjechały z wielkim pędem i krzykiem

trzy wielkie wozy z ulicy Berka, natadowane furmanami

— rozpoczął się termopolski bój.

Dzielne mieli serca w kosmatych pierśsiach i nasz bohaterski rzeźnik i złodziej. — Przybyło im jeszcze odwagi pod wpływem wypitego spirytusu, a przytem podniecała ich atmosfera sprzedajnej miłości, panosząca się w tym domu.

Dokazywali więc cudów męstwa

Bramę kamienicy zatarasowali

i nie bardzo troszczyli się o to, że legion furmanów z krzykiem izłością niezmierną walił w bramę pięściami i orczykami.

Jeśli udało się tej masie atakującej uchylić na chwilę bramę, to w tej chwili

naśmielszy z nich brał laskę po łapie i cołał się wielce zmieszany

a podпиты Lelum-Polelum czaił się w bramie domu i czekał tylko, kogoby znowu po łbie lub łapie zdzielić laskę.

Nagle rozlega się

wielki krzyk tryumfu

furman ostatni zakrzyknął żargonem: „Na barykady ludu roboczy!“, a furman pierwszy podsadził się krzepko pod bramę i oto

wpycha już do sieni brudną głowę i brudną łapę z orczykiem.

Lecz daremny jego wysiłek!

Dostał laskę po ręce, upuścił orczyk do sieni i cofnął się, wielce smutny. Zaś dwaj obrońcy bramy, zdobywszy orczyk,

zaczęli bić we wroga śmiałym kontratakiem.

Złękli się furmani, dosiedli swych wozów bojowych i uciekli. Zaś rzeźnik i złodziej wypadli z bramy i nuzę szerzyć spustoszenia. Resztki swych wrogów wybili, a mając wigoru dużo

urządzili następnie pogrom Żydów,

to znaczy, obili coś dwóch, czy trzech. Lecz jako ludzie sprawiedliwi, nikogo nie chcieli zostawić upośledzonym lub pominiętym.

Bili więc wszystkich, kto im tylko wpadł pod rękę, bez względu na to, znajomy czy nie znajomy i nie pytając o wiek, płeć, rasę, religię i narodowość.

Wśród osób, tak pobitych, był jeden — którego starzy Słowianie nazwaliby krótko:

Pieprzyk — Świstun

a który dzisiaj zwie się nowocześnie: Adolf Pfeffer, recte Pfeiffer,

falso

Schranz. Ostatnie nazwisko potrzebuje komentarza.

Jest pewien porządny rzemieślnik Schranz, którego żona jest owocarką, a nazywa się Schranzowa, albowiem jest Schranz za niewiastą poślubioną, zaś ponadto ma względy dla Pfeiffera.

Schranz utrzymuje swą żonę Schranzową, zaś Schranzowa Pfeiffera.

Pfeiffer kombinuje w ten sposób: niewiasta, która żyje ze Schranzem zwie się przed władzami: Schranzowa. Ergo: mężczyzna, który żyje ze Schranzową, zwać się winien Schranz.

I na tej podstawie Pfeiffer nazywa siebie Schranzem, nie tylko przypisując rogi poważnemu mężowi, lecz także podając jego nazwisko, jeśli jest czasem złapany na kradzieży. Jest bowiem złodziejem z zawodu.

I tutaj właśnie spotkał Pfeiffera

dubeltowy pech.

nabrał kijem, jak dziad w torbę, a nadto został aresztowany, jako niebezpieczny złodziej, który zbiegł w czasie eskortowania do więzienia.

Pobity został ponadto: Jan Budziński, Stanisław Sieradzki i inni. W obronie Sieradzkiego stanęła jego 70-letnia matka Emilia. Nie wiele to pomogło, bo

sędziwa staruszka dostała od napastników drągłem w czoło i głowę.

Znów niejaka Anne Radomska jeden z rozbulanych opryszków kopnął w brzuch i kolano.

W osobliwą tę wojnę wdała się policja, lecz trudno było zrobić porządek.

14 posterunkowych i 6 przodowników

można było przez pewien czas, nim zdołali tę bandę uspokoić i rozegnać.

Najgorzej było z Senhukiem i Dydyńskim. Obaj bowiem tak się rozjuszyli i z takim zapamiętaniem bili na prawo i lewo, że

czterej posterunkowi z rewolwerami w rękach nie mogli się do nich zbliżyć.

Ostatecznie zdołano ich poskromić i aresztować. Aresztowano też 5 innych osób, a co trzeba było zabandażować, zabandażowano, by się dremnie krew ludzka nie lała.

Zbierajcie złoto i srebro na Skarb Polski!

Nota polska do rządu sowieckiego.

Warszawa. (Pat) Min. spraw zagrn. Narutowicz wystosował do charge d'affaires R. S. F. S. R. Oboleńskiego następującą notę:

Delegacja polska w mieszanej komisji granicznej zawiadomiła rząd polski o przerwaniu przez delegację sowiecką pracy na odcinku Połock-Wilejka i przekazała jej przez nią ostatecznego ustalenia granicy na tym odcinku do bezpośredniego porozumienia między rządami.

Postanowienie to motywowała delegacja sowiecka niemożnością przyjęcia proponowanego przez polską stronę rozwiązania.

Po bliższym i dokładnym zapoznaniu się z postulatami delegacji polskiej, rząd Rzeczypospolitej wyraża głębokie zdziwienie z powodu zajętego przez delegację sowiecką stanowiska.

Niezaprzeczalnie słusznym jest zwłaszcza żądanie przyłączenia do Polski łuk, położonych na wschodnim brzegu Wilji, od którego to żądania ze względu na żywotne interesy pozostających przy Polsce szerokich mas ludności włościańskiej, rząd polski odstąpić nie może, wzamian za które delegacja polska przedstawiła już delegacji sowieckiej odpowiedni ekwiwalent.

Tem niemniej rozumiejąc dobrze, iż w interesie stron obu leżeć powinno jak najszybsze ukończenie prac, oświadcza rząd

polski, że gotów jest przystąpić do wspólnego rozpatrzenia sprawy. Oczekuje on tego w najbliższym czasie przybycia do Warszawy upoważnionych w tym celu przedstawicieli rządu rosyjskiego.

Nie może także rząd polski pominąć milczeniem faktu, iż od dłuższego czasu skład delegacji sowieckiej z powodu stałej nieobecności trzeciego jej członka nie odpowiada zawartym postanowieniom.

Również sprzeczna jest odmowa udzielenia personalowi delegacji polskiej wizy na przekroczenie granicy sowieckiej, które jest niezbędne dla topograficznego zbadania terenu.

Zaznaczyć także należy, iż prace mieszanej komisji granicznej ulegają opóźnieniu zarówno skutkiem niedostatecznego wyekwipowania personelu technicznego delegacji sowieckiej, jak i z racji stosowanej przez nią metody działania, która zmusza delegację wyszyskie chociażby najbliższe drobiazgi przekazywać do rozstrzygnięcia komisji głównej.

Zwracając uwagę na powyższe okoliczności, wyraża rząd polski nadzieję, że w imię wspólnego interesu zechce rząd sowiecki usunąć przeszkody utrudniające mieszanej komisji granicznej rychło i pomysłnie zakończenie pracy. Podpisano: Minister Narutowicz.

—oo—

Znaczenie konferencji L. George'a z Poincarem.

Paryż. (Pat) Korespondent londyński „Petit Parisien” donosi, że w kołach politycznych przywiązują wielkie znaczenie do konferencji Lloyd George'a z Poincarem. Prawdopodobnie dojdzie albo do zupełnego porozumienia we wszystkich kwestiach dotychczas nierozwiązanych,

albo będą tak wielkie różnice, że ententa na tem ucierpi. Koła te utrzymują, że Lloyd George przedłoży Poincare'mu ten sam plan odbudowy Europy, jaki byłby mu przedłożył, gdyby Poincare przybył do Genui.

—oo—

PO UROCZYSTOŚCIACH GÓRNO-SŁĄSKICH.

Katowice. (Pat) Wojewoda śląski Rymer ogłosił w pismach podziękowanie wszystkim tym, którzy przyczynili się do uświetnienia obchodu uroczystości połączenia G. Śląska z Rzeczypospolitą polską, zaznaczając, że uroczystość ta była wielką manifestacją, świadczącą o nierozwalnych węzłach łączących stara dzielnice Piastową z Polską i że odbyła się ona w największym porządku.

DEFICYT WATYKANU.

Rzym. (Pat) Radio. Zarząd finansowy Watykanu ustalił deficyt w wysokości 8 milionów lirów, który powstał wskutek akcyi zapomogowej papieża Benedykta XV podczas wojny. Obecny papież polecił zarządzić odpowiednie oszczędności

Kronika sportowa

Zawody lekko-atletyczne o mistrzostwo Okręgu lwowskiego odbędą się w dniach 23. i 24. lipca b.m. na boisku „Pogoni”. Początek każdego dnia o godz. 4.30 popoł. Program obejmuje: Biegi 100 m., 200 m., 400 m., 800 m., 1500 m., 5.000 m. Skoki: w dal z rozbiegu, w wyż z rozbiegu, o tyczce, trójskok. Rzuty: dyskiem, kulą, oszczepem. Chód na 2000 m. Zgłoszenia do zawodów skierowywać pod adresem: T. Kuchar, Lwów, Sądownicza 80. Termin zgłoszeń upływa dnia 20. lipca. Wpisowe do poszczególnego punktu od zawodnika 100 mkp.

L. Z. O. P. N. Dnia 23. bm. odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie L. Z. O. P. N. z następującym porządkiem dziennym: Wybór prezesa i brakujących członków Zarządu. Wybór Wydziału Gier i Dyscypliny. Wnioski i interpelacje. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się w lokalu LZOPN przy ul. Lindego 5. (Gmach Polikliniki) o godz. 10-tej rano — w razie braku kompletu w godzinę później.

—oo—

Wladomości giełdowa.

Lwów, 17. lipca 1922.

Akcje handlowe i przemysłowe.

	Placą	Żądają	Transakcje
Przew. Lwów.	2000—	—	—
C. d. d. w.	37 0—	3800—	3775
Tow. akc. Karpalit	1750—	—	—
„Czerwona“ fabryka	2300—	—	—
Tow. akc. „Galicia“	2500 0—	—	—
Tow. akc. „Gafota“ ex	1800—	—	—
Tow. akc. „Górka“	6000—	—	—
„Oikos“, zakł. prz. drz.	6000—	6950	6900
W. Ska akc. „Parowozy“	1200—	—	—
„Patria“ fabryka papier.	5500—	—	—
„Pezet“ Pow. Zakł. bud.	100—	—	—
„Ponisk“ Zakł. amunic.	825—	—	—
„Polski Glob“	650—	—	—
„Polska nafta“	1450—	—	—
Polskie Tow. handl.	600—	650	625
Tow. akc. „Rakozawa“	3725—	—	—
Zakł. elektr. „Siersza“	1250—	—	—
Zakł. gór. „Siersza“	6000—	—	—
„Tepege“	5000—	—	—
Tow. akc. Zieleniowski	5000—	—	—
„Żegluga Polska“	350—	—	—

DEWIZY.

	Placą	Żądają	Transakcje
Londyn	24500—	25000—	—
Paryż	440—	460—	—
Zurych	1050—	1150—	460
Praga	120 00—	135 00—	128 00
Budapeszt	4—	5—	4 50
Wiedeń	—18—	—21—	0 19 25
Berlin	12 25—	13—	12 70—12 60
Belgrad (w dinarach)	60—	70—	—
Nowy Jork	5525—	5600—	—
Mediolan	250—	280—	—
Bukareszt	29 00—	33—	—
Bruksela	405—	435—	—
Kopenhaga	—	—	—
Finlandja	—	—	—
Holandja	2100—	2200—	—
Szwecja	—	—	—
Norwegja	—	—	—

Lwów, 18. lipca 1922

NIEOFICJALNA GIEŁDA

Dolary amerykańskie 5600—5620, jedynek i dwójki 5500—5520, dolary kanadyjskie 5510—5530, jedynek i dwójki 5410—5435 marki niemieckie 12 70—12 85, setki 12 50—12 75, drobne 12 00—12 50, leje 30 00—32 00 drobne 29 00—31 00, czeskie korony 125 00—132 00, drobne 122 00—130 00, ruble 5-setki 140 00—165 00, setki 160 00—180 00 25-rublowki 110 00—120—franki franc. 400 00—420 00; funty szterl. 22500—25000—, franki szwajcarskie 1000 00—1100 00. Złoto: 20-kor. 21.200—21.700, 20-frankówki 19.800—20.250, 20-markówki 22.600—23.200, 10-rublowki, 23.500—24.200, srebro korony austriackie 375—390, floreny 980—1000 ruble 1425—1475.

Targi Wschodnie,

Projekt wystawy bydła zarodowego na II. Targach Wschodnich.

Z inicjatywy Ministerstwa rolnictwa poruszo na została myśl urządzenia działu hodowli inwentarza zarodowego i zarodowych gniazd drobiu w czasie tegorocznych Targów. Ze względu na to, że w porównaniu ze Wschodem racjonalna hodowla bydła stoi w Polsce na znacznie niższym stopniu rozwoju, skutkiem czego możemy zasilać Rumunję, Rosję i państwa bałkańskie uszlachetnionym materiałem zarodowym, projekt ten znalazł ży-

oddźwięk w kołach hodowców bydła, którzy z wielu stron kraju zgłaszają się z gotowością wziąć udziału i wystawienia odpowiedniej ilości okazy bydła hodowlanego.

Zainteresowanie, jakie sprawa ta obudziła, świadczy dosadnie o tem, że niewątpliwie istnieje potrzeba zaprezentowania przed granicą zdolności eksportowej państwa w tym dziale, który ze względu na przeważnie rolniczy charakter kraju i wysoki rozwój kultury rolnej powinien w naszym bilansie handlowym zająć osobną i poważną rubrykę.

Węgierska misja ekonomiczna na Targach Wschodnich.

Delegaci węgierskiego ministerstwa handlu, minister pełnomocny Jan hr. Seckonics i wicedyrektor węgierskiego banku kredytowego Rudolf v. Kaley w drodze do Warszawy zwiedzili między innemi onegdaj biura i plac Targów Wschodnich. Delegacja ma w charakterze misji ekonomicznej objechać Bułgarię, Polskę, Łotwę i Estonię celem zbadania stosunków ekonomicznych tych krajów i ich warunków gospodarczych zbliżenia się Węgier. Goście węgierscy byli o działalności i znaczeniu Targów W. szczegółowo poinformowani i zaznajomieni też z akcją, jaką na gruncie budapeszteńskim rozwija na rzecz drukich Targów W. tamtejsza polsko-węgierska Izba handlowa. Interesowali się oni szczególnie stopniem i rozmiarami zapowiedzianego dotąd udziału zagranicznych wystawców w II. Targach oraz wpływem, jaki obecna chwiejna koniunktura walutowa i handlowa w Polsce może wywrzeć na cyfrowe rezultaty tegorocznej kampanii.

Gen. broni St. Szeptycki



proponowany na ministra spraw wojskowych w nowym gabinecie w miejsce gen. Sosnkowskiego

Zbierajcie złoto i srebro na Skarb Polski. Zbiórka zajmuje się Narod. Org. Robiel, Lwów, ul. Ossolińskich 1. 11.

Kronika bieżąca.

Z Teatru Wielkiego.

We wtorek dnia 18. lipca, o godzinie 7 30, „Manewry jesienne“, operetka.
We środę dnia 19. lipca, o godzinie 7 30, „Ostatni walc“, operetka.
We czwartek dnia 20. lipca, o godzinie 7 30, „Szał miłości“, operetka.
W piątek, dnia 21. lipca, o godzinie 7 30, „Manewry jesienne“, operetka.
W sobotę, dnia 22. lipca, o godzinie 7 30, „Szał miłości“, operetka.
W niedzielę dnia 23. lipca, o godzinie 7 30, „Taniec szczęścia“, operetka.

Repertuar Teatru Małego.

W piątek dnia 21. lipca, o godzinie 7 30, „Sprawa Kaisera“, premiera.

Zmiana programu i repertuaru w cyrku A. Ciulińskiego (Lwów, pl. Bema). Nowe nieznanne atrakcje. BIM—BOM w nowych aktualnych kreacjach. Początek o godzinie 20.

Połączenie telefoniczne między Lwowem a Krakowem i Warszawą przerwane, wskutek czego nie otrzymaliśmy ani depesz P. T. A. ani od naszego korespondenta warszawskiego.

TO TAK NIE BYŁO twierdzi pan Stanisław Kolesa właściciel handlu mięsem przy ulicy Batorego po przeczytaniu notatki „Je to granda, nie policya“ zamieszczonej w numerze „Wieku Nowego“ z dnia 18. lipca b. r. Pewna pani zamówiła u niego w sklepie dwie poledwice wagi 9 i pół klg. dla Czerwonego Krzyża i p. Kolesa posłał do hali targowej na pl. Halickim po mięso, nie mając u siebie na składzie tak znacznej ilości tego gatunku mięsa. Było to istotnie przed godziną dziesiątą kiedy nie jest dozwolone wynosić tak znacznych ilości mięsa z hali targowej. Kiedy policyant zatrzymał chłopca z mięsem i prowadził go na policyę, co spowodowało zbiegowisko, wtedy p. Karol Kolesa razem z bratem Stanisławem właścicielem „Armii“ zwrócili się do stróża bezpieczeństwa z uwagą, aby mięso skonsfiskował, i do biura targowego odstawił, lecz nie powodował zbiegowiska, przyczem obaj stanowczo twierdzą, że nie użyli wyrażenia „to je granda a nie policya“, „my sobie poradzimy“. Pan Kolesa Stanisław swoje twierdzenie poprze licznymi świadkami, a odnośnego policyanta jak zechce obowiazuje się wyuczyć polskiego języka.

Nekrolog. Dnia 15. bm. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie śp. Franciszek Schneider, wiceprezydent tutejszej Dyrekcji poczt i telegrafów, przeżywszy lat 62.

Teatr i widowiska „APOLO”

OD 4.10.1922. LIPCA D. R.

sensacyjny kryminalny dramat w 6 aktach

„Tajemnica domasztwowa Santa Maria”rola Michał Bolneo, słynny kensu Małson z „Władczyń świata” i ed-
tworca Prezydenta Barrady. 18717

Urodził się w Monasterzyskach w dniu 28. kwietnia 1860, do gimnazjum uczęszczał w Przeżanach, studia prawnicze zaś ukończył w Wiedniu.

Po krótkiej służbie w wiedeńskiej Kasie Oszczędności zamianowany urzędnikiem administracyjnym Lwowskiej Dyrekcji Poczty w r. 1891 pełnił tu służbę nieprzerwanie aż do upadku Austrii.

Po odbudowie Państwa Polskiego zamianowany został wiceprezydentem tej Dyrekcji. Przejścia wojenne nadweryły jego zdrowie, a miary dopełnił najazd bolszewicki, od tego bowiem czasu stan jego zdrowia pogarszał się niemal z dniem każdym, aż uległ chorobie sercowej.

Był to wzór cichego, pracowitego i karnego urzędnika, a co ważniejsze, porządnego w każdym calu człowieka i obywatela. Nieprzyjaciół nie miał żadnych, a wielu ludzi ma do zawdzięczenia wiele jego niezwyklej dobroci serca. Temi rzadkimi enotami zbudował sobie sp. wiceprezydent Franciszek Schneider trwałe pomniki w sercach kolegów i podwładnych.

W tych czasach zawzięci i walki powszechnej, żał bierze na widok, jak poczciwi schodzą z areny życiowej.

Cześć jego pamięci!

Jarmark w Preszburgu. W Preszburgu otwarty jest jarmark przemysłu czesko-słowackiego, mający wielkie znaczenie dla handlu Czechosłowacji z południem i wschodem Europy.

Na transakcjach handlowych odbiła się znacznie wyższa kursu korony czeskiej, i spowodowała specjalne trudności handlu z Węgrami i Austrią. Kupcy węgierscy zachowują się na jarmarku z pewną rezerwą. (Russpress).

Choroby weneryczne w Rosji sowieckiej. Po dług sprawozdania sowieckiego komisarsza zdrowia syfilis szerzy się w niektórych okręgach Rosji sowieckiej w zastraszający sposób. Są wszę, w których chorzy są literalnie wszyscy mieszkańcy. Olbrzymi procent dzieci przychodzi już na świat z zarodkami syfilisu. Śmiertelność wśród dzieci przewyższa 90 proc. (Russpress).

Akad. Koło Przyjaciół Pomorza ogłasza iż wyjazd członków na kolonie pomorskie nastąpi dziś we wtorek 18 bm. Zbiórka punktualnie o godzinie 10-tej wieczorem na dworcu kolejowym w restauracji II. klasy.

Rzeczy zgubione do odebrania. Magistrat król. stoł. miasta Lwowa podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że Dyrekcja kolei we Lwowie doniosła o przytrzymaniu kozy i o znalezieniu w różnych punktach miasta rozmaitych dokumentów osobistych, różnych kwot w walucie krajowej i zagranicznej, oraz złotych, srebrnych, stalowych zegarków, pierścionków i t.p. precjozów.

Po przedmioty te nikt się nie zgłosił.

W celu wykazania prawa własności, ewentualnie odebrania tych przedmiotów, zechcą interesowani zgłosić się w biurze Departamentu I. Magistratu w godzinach urzędowych w ciągu dni 14-tn.

(kp) Fatalna tożsamość nazwisk. P. Stanisław Bryk, ślusarz kolejowy i Karol Bryk, mechanik kol., zamieszkali na Kleparowie, wyjaśniają nam, że nie mają nic wspólnego z braćmi Brykami, którzy w niedzielę pobili rzeźnika Siemieńskiego, nie są ich krewnymi, a nawet nie znają ich. Łączy ich tylko... fatalna, przypadkowa tożsamość nazwisk.

Czerwony metropolita. T. z. wyższy zarząd cerkiewny mianował b. biskupa Aleksieja metropolitą piotrogrodzkim. Nowy metropolita potępił w ogłoszonej odezwie działalność metropolity Beniamina i wzywa ludność do posłuszeństwa względem bolszewików.

Urodzaje w Czechosłowacji. Sprzyjająca pogoda wywarła bardzo dodatni wpływ na tegoroczne urodzaje, które w całej Czechosłowacji zapowiadają się jak najlepiej. (Russpress).

„Choleryczna czerezwyczajka”. W Rostowie nad Donem utworzono specjalną czerezwyczajkę dla walki z cholera. (Russpress).

Kieinoty bolszewików. Delegacja rosyjska, która bawiła w Hadze, z Litwinowem na czele, przywiozła dużej wartości klejnoty, które sprzedane zostały holenderskim jubilerom. W hotelu, gdzie zamieszkał Litwinow ze swoją sekretarką, była też mowa o kradzieży jednego kufra w drodze. Kufer ten zawierał również między innymi rzeczami — kilka kasetek z klejnotami. Rachunki hotelowe zostały dopiero wyrównane po sprzedaży klejnotów. Menażer hotelowy sam sprowadził najbogatszego w Hadze jublera do apartamentu zajmowanego przez Litwinowa, a delegacja sowiecka nie robiła z tego tajemnicy, że pokrywa kosztą podróży i pobytu ze sprzedaży bolszewickich klejnotów.

Wysprzedaż kosztowności rosyjskich. Urzędnicy sowieccy przywożą w ostatnich do Berlina w znacznej ilości różne dzieła sztuki i przedmioty artystyczne z dRsyi, przywiezione m. i. obrazy Rapina, Makowskiego. Lewitana, Sierowa, Malawina, Niestierowa i innych. Takimi cennymi dziełami sztuki bolszewicy płacą obecnie swoim urzędnikom zamiast dawania im przy wyjeździe zagranicę obecnej waluty. (Russpress).

Posel żydowski defraudantem. Pisma żargonowe ogłaszają list otwarty pp. Rundsteina i Ellenberga z Warszawy, w którym ci dwaj wybitni przedstawiciele żydostwa zarzucają posłowi Chałimowi Rasnerowi nadużycia pieniężne w kooperatywie, przez niego kierowanej. P. Rasner zabierał zysk kooperatywy do swoje kieszeni, a w rachunkach podawał wydatki sfingowane. Niewątpliwie będzie musiał teraz p. Rasner wystąpić ze Sejmu i Rady m. Warszawy.

(kp) Budkę inwalidzką E. Greckiego na placu Bernardyńskim rozbili poprzedniej nocy jacyś złodzieje i zabrali z niej parę bucików, pled damski, 25 pudełek papierosów i pewną gotówkę, wyrządzając szkodę w łącznej wysokości 60 tysięcy marek.

(kp) Gwizdański chciał gwizdnąć pieniądze woźnemu z redakcji „Słowa”. Koło hotelu George’a chciał 17-letni Rudolf Gwizdański wyciągnąć z kieszeni gotówkę 31.600 marek. Szkodliwego młodzieńca schwytano na gorącym uczynku i aresztowano.

Okradzenie całej wycieczki uczennic. Niezwykłe zdarzenie zanotowała wczoraj kronika policyjna naszego miasta. Oto w baraku miejskim na Zabłociu, oddanym na pomieszczenie wycieczek, spały w nocy z piątku na sobotę uczennice szkoły żeńskiej z Ostrołki. Rano, ku wielkiemu przerażeniu, wszystkie uczestniczki wycieczki, w liczbie dwudziestu kilku, spostrzegły brak garderoby i obuwi, które jacyś sprytni włamywacze skradli, dostawszy się pod osłoną ciemności do baraku. Nauczycielka, której włamywacze zostawili garderobę, doniosła natychmiast o fakcie kradzieży do policji. W ciągu dnia wczorajszego udało się ująć dwóch sprawców w osobach Zygmunta Maślickiego i Jana Połoniczyka. Peszukiwania za współnikami opryszków i kryjówek skradzionych rzeczy są w toku. Przymusowy pobyt dziewcząt w barakach trwał do południa, póki nie dostarczono im odzieży.

(kp) Kłopoty w cyrku. W czasie burzy ostatniej niedzieli wiatr podarł dach w cyrku Cinisella-

ALBERT EINSTEIN.

Rycina nasza przedstawia podobiznę słynnego fizyka niemieckiego prof. Einsteina, którego teoria względności wywołała prawdziwą sensację w świecie naukowym. Prof. Einstein został niedawno zaproszony przez paryski Instytut fizyczny i wygłosił w paryskim College de France cały szereg wykładów o swojej teorii, które wzbudziły olbrzymie zainteresowanie wśród publiczności paryskiej. Prof. Einstein jest dziś najbardziej znaną i popularną osobistością nie tylko wśród uczonych, ale także wśród szerokich sfer inteligencji całego świata.

go tak, że ten spadł na głowy publiczności, bez żadnych jednak następstw. Wskutek uszkodzenia dachu kapł wczorajem na publiczność deszcz, co wielu ludziom bardzo psuło humor.

(kp) Wypadek inwalidy. Na placu Solskich upadł wczoraj inwalida wojenny Józef Skoropadski i złamał prawą nogę, tę właśnie, na którą był okaleczony.

(kp) Pożar w ulicy Sapiehy. Wczoraj o godzinie 2-giej nad ranem wybuchł w rzeczywistości przy ul. Leona Sapiehy 21 pożar na strychu, najprawdopodobniej podłożony. Straż pożarna przybyła na miejsce z pewnym opóźnieniem, ponieważ nie można było w centrali telefonicznej dozwonić się połączona ze strażą. Gdy straż przybyła, ogień objął już całe więzanie dachu, tak, że o ocaleniu dachu nie było już mowy. Po zatem jest kamienica uszkodzona. Szkoda wynosi 4 miliony marek.

(kp) W zębach psa i szczura. Stacja ratunkowa opatrzyła wczoraj następujące osoby pokąsane przez psy: Amielę Pinacz, Henryka Halperna, Tadeusza Lanuła. Tego ostatniego ukąsił młody wilczur, który wybiegł ze sklepu jubilerskiego Lipy Ostermella.

11-letniego Adolfa Blanka pokąsał zaś szczur tak dotkliwie, że musiało go również bandażować Pogotowie.

Panu Krzydowi K. Wiersz jest bez ładu i składu i powędrował do kosza.

**Dla tych wszystkich, którzy
pozostali we Lwowie.**

Świetny teatr rozmałości

BOMBONIERKA

w Parku Kościuszki (Ogród pojez.)

Codziennie [deszcz czy pogoda] w krytym
teatrzyku bogaty program zawierający 12
fenom, atrakcyj.

Pierwszorządni artyści. Orkiestra 26 pp.

1) Mistrzyni w strzelaniu. 2) Błyskawiczny malarz.
3) Na szczudłach. 4) Pieśniarka. 5) Tańce amor.
6) Śpiewaczka oper. 7) Taneczne fantazje. 8) Akt
iluzjon. 9) Skrzypek węgier. 10) Polski komik.
11) Franc. ang. duet tanecz. 12) Pikantna farsa
„Oj ten Mezzanin”. Początek punktualnie o godzinie
20-tej, koniec o godz. 22-giej i pół. 18601

Nasi przygodni reporterzy.

(?) Zjawia się w biurze redakcji „ktos”.

Bywa, że skromnie przystanie w pobliżu drzwi
i czeka cicho, aż „pan redaktor” siedzący przy
biurku zwróci nań uwagę i zapyta czego sobie ży-
czy. Bywa atoli i tak, że wejdzie z hałasem i wo-
ła już od progu:

— Do kogo mam tu mówić? Przynoszę coś dla
gazety, żeby o tem napisać.

To są przygodni reporterzy. Nieuproszeni, nie-
opłacani i najbardziej wymagający. Bywają mię-
dzy nimi kobiety także, a te są bodaj najniezno-
śniejsze.

— Zaraz powiem jak to było — zaczyna, gdy
zwracam takiej osobie uwagę, że może mówić.

Wstęp trwa kwadrans. A potem szeroko i
długo opowiada się trochę zdarzenia o tem, że w
chlebnie zakupionym z tej a tej piekarni był kara-
kon, albo sznuruk; że sąsiadka z suterynu lub są-
siad z drugiego piętra podczas kłótni użyli pew-
nych iwenktyw obraźliwych.

Teraz najczęstsze są opowiadania o „bestjal-
skich” i „przewrotnych” kamienicznikach. To
znów o gniących przed oknami kupach śmieci na
ulicach, których nie uprzątają wozy z urzędu czy-
szczenia miasta.

Dziś przyszła do redakcji zadyszana dziew-
czyna, odziana w chustkę i od progu zapowiada,
że ma „bardzo ważną historię” dla Wieku No-
wego.

Kośga redakcyjny wskazuje jej drogę do mo-
jego biurka.

Dziewczyna sunie ku mnie śmiało i zbliża się
tak, że nachyla mi się ku twarzy.

— Proszę mówić z daleka — usuwam ją deli-
katnie.

Wyprostowała się, ale stoi tak blisko, że czu-
ję na twarzy gorąco jej zdyszanego oddechu i pol,
jakł wydzielają jej zaniedbane ciało i stara
odzież.

— Proszę mówić prędko i krótko — upomi-
nam ją.

— Dobrze. Będę mówiła prędko. Ale to pro-
szę pani tak było...

Tu znowu nachyliła się ku mnie i zaczyna nie-
wyraźnie:

— Bo ja uciekłam wczoraj z domu rodziców.
Pokłócił się ja i ja poszłam do mojego chłopca...

Przerwywam uwagę, aby mówiła wyraźnie i o
tem tylko, co jest najważniejsze.

Więc mówi:

— Najważniejsze jest to, że poszłam do moje-
go chłopca, który służy w kolumnie samochodow-
wej. Tam mnie napadł plutonowy i jeszcze drugi
żołnierz i zaprowadzili do kąta, gdzie chcieli coś
ze mną uczynić...

Zwracam jej uwagę na to, że nie jest przecie
taką „naiwną” aby nie wiedziała o tem, co grozi
młodej kobiecie, gdy sama udaje się do „kolumny”
lub do „kasarni”.

— Kiedy proszę pani to tak było: Ja u bra-
my pytałam o mojego chłopca. I wtedy plutonowy
mnie powiedział: „Panienki chłopiec został zam-
knięty. Ale ja panienkę do niego zaprowadzę.
Proszę iść za mną. Więc ja z nim poszłam. A on
zaprowadził mnie gdzie była jakaś kupa śmieci i
komórka. I ja zmiarkowałam, że on mnie gdziein-
dzie prowadzi. A zaczął się mnie dotykać i mówił
„takie rzeczy”. Ja mu odpowiedziałam, żeby mi
dał spokój i potem zaczęłam krzyczeć i ucieka-
łam i wtedy przybiegł drugi żołnierz. Chcieli
mnie aresztować. Grozili, że zaprowadzą na poli-
cję, jeżeli nie zrobię tego, co oni chcą.

— Zgwałcili pannę? — pytam dziewczyny.

— Nie. Bo uciekłam.

— No, to nic się nie stało. A panna będziesz
miała nauczke, abyś do kolumny nie chodziła. Mo-
gli byli zaprowadzić pannę na policję i kazać are-
stować, bo nie wolno się włóczyć dziewczętom
w obrębie kolumny...

— Więc pani o tem nie napisze do „Wieku”?
— pyta dziewczyna z urazą.

— Napisać, aby ostrzedz drugie takie, jak ty
dziewczeta, które mają „swolch chłopców” w
„kolumnie”.

Kazałam jej odejść, bo miała ochotę opowia-
dać mi jeszcze o sobie i swoim chłopcu. Ledwie
udało mi się oddalić natrętną.

W drzwiach jeszcze dopytywała się „czy
tylko prędko” będzie to wszystko wydrukowane.

Nasi przygodni reporterzy mają ambicję i żą-
dają, aby „ich wiadomości” ukazały się jaknaj-
prędzej w druku. Chcą pochwalić się przed zna-
jomymi, że i oni mają „wpływy”.

ZAPISKI.

Przegląd Warszawski Nr. 9, czerwiec 1922.
Na treść nowego zeszytu składają się następujące
artykuły: Juliusza Kleinera „Treść i forma w poe-
zji”; Stefana Kołaczковского „Bolesław Śmia-
ły i Skalka Wyspiańskiego”; Wacława Borowego
„Oryginalność w przekładach Boya”; prócz tego
„Trzy wiersze” Michała Gabriela Karskiego i
dalszy ciąg powieści Tadeusza Rittnera „Drzwi
zamknięte”. W bogatej kronice, poświęconej ru-
chowi piśmienniczemu, zwraca uwagę bardzo
ciekawy artykuł „Z ruchu literackiego w Rosji”,
omawiający najmłodszą poezję rosyjską, pióra
K. W. Z.

Tydzień Polski przynosi w numerze z 15. li-
pa br. następujące artykuły: Perspektywy mię-
dzynarodowe i przesilenie. — W. Rzymowski: Re-
publikanizacja Niemiec. — Leon Pączewski: Ustrój
skarbowy Rzeczypospolitej polskiej. — I. Moszczeński: Posel Prawdy „reakcjonistą”. —
Tadeusz Mirhalski: W obronie kresowców. —
Reflektor: Na marginesie. — Prof. O. Buiwid: W
obronie ważnej a zasłużonej placówki. — Prof.
Tadeusz Zieliński: Bohaterki tragedii greckiej. —
Stefan Kołaczkowski: „Mcleager” Wyspiańskiego.
— Jakób Copeau: Teatr „Le vieux colombier”. —
Literatura i sztuka u obcych.

Kukuryku, nowe pismo humorystyczne „ku
uciesze a rozweseleniu pięci obolga, tak osób lec-
wych jak i młodziaków, nadobnych białogłów i
cnych kawalerów w ogólności, a person na ucie-
szone facecje łasych w szczególności” daje w
ostatnim numerze (Nr. 2) szereg doskonałych ane-
kdot i aktualnych kalamburów ze świata literatu-
ry i sztuki („Lwowskie recenzje”). Pismo reda-
gowane starannie, ozdobione jest udatnymi kara-
katurami i rysunkami humorystycznymi.

Skamander. Ukazał się Nr. 20—21 „Skaman-
dra” za maj i czerwiec, w objętości 128 stron dru-
ku. Nowy zeszyt przynosi na miejscu naczel-
nem nieznaną sceny dramatyczne Stanisława Wy-
spiańskiego pt. „Weimar”, stanowiące przedłuże-
nie „Wyzwolenia”, a rozgrywające się pomiędzy
Kenradem, Mickiewiczem, Goethem, Meisiolele-
sem i Odyńcem. Sceny te opatruje w komentarz
prof. Tadeusz Sinko. W dziale poezji umieszcza
„Skamander” wiersze K. Husarskiego, J. K. Ma-
kowicz, M. G. Karskiego, Z. Karskiego, S. Napier-
skiego, M. Pawlikowskiej, L. Podhorskiego-Oko-
łowa, F. Przysiockiego, A. Słonimskiego, K. Wie-
rzyńskiego. W dziale prozy opowiadanie St. Baliń-
skiego pt. „Tajemnica duetu miłosnego”, fragmen-
ty nowych powieści J. Iwaszkiewicza („Hilary,
syn buchaltera”) i R. Jaworskiego („Wesele hra-
biego Orgaza”), dalszy ciąg powieści J. M. Ry-
tarda „Wniebowstąpienie”. W dziale krytyki od-
powiedź polemiczną St. Kuszelewskiej na artykuł
L. Piwińskiego w sprawie Jacka Londona. Prze-
kład studium G. K. Chestertona o Kiplingu, pióra
W. Horzycy. Przegląd literacki i muzyczny. Ze-
szyt uzupełniają varia. Okładkę rysował W. Bo-
rowski.

Od Wydawnictwa.

Mimo ciągle wzrastające kosztu pro-
dukcji wstrzymywaliśmy się z podwyż-
szeniem ceny naszego pisma — jak długo
warunki nam na to pozwalały, nie chcąc
obarczać naszych czytelników nowym
wydatkiem.

Obecnie jednak zmuszeni jesteśmy
wskutek dalszego znacznego wzrostu cen
papieru gazetowego, płac personalu oraz
nowego podwyższenia cennika drukarskie-
go z dniem 17. bm. pójść w ślad za innemi
wydawnictwami na obszarze całej Polski,
które już o dszeregu tygodni pobierają ce-
nę wyższą i podnieść cenę pojedynczego
egzemplarza od dnia 17. bm. począwszy na

Marek 40

regulując jednocześnie odpowiednio cenę
abonamentu.

Naczelny redaktor:
BRONISŁAW ŁASKOWNICKI
Główny redaktor:
JÓZEF KRZYSZTOPOWICZ

OGŁOSZENIA.

Specjalista chorób **Dr. HENRYK ROSMARIN**
wener. i skórnych
były elem kliniki parysk., wied. i lwowsk. ord. od 8
do 10, 12—115—6 — Lwów, Kopernika 12. 17336

CHOROBY weneryczne, skórne, za-
starzale leczy **specjal.**
Dr. FRISCH ul. Wałowa 1. 11.



Najlepszym środkiem do prania białelizny jest

PROSZEK MYDLANY 1900

50.000 MP.

wypłacimy temu, kto udowodni, że proszek ten szkodzi białeliznie.

ZAKŁADY CHEMICZNE — POZNAN, Główna.

Skladnica Lwowska: **WERTOWNIA KOLONIALNA, Kl. Tańskiej 3.**

18596

MAJĄTKI na Pomorzu i w Poznańskim, jako to: dobra rycerskie, folwarki, gospodarstwa rolne od 2200 morg., fabryki, młyny wodne, parowe, motorowe, wille, interesy pr. emysl., handl., posiada w wielkim wyborze zawsze na sprzedaż: **FORTUNA, Sp. z o. p., Centrala: Toruń, Szeroka 32, t. 33. Biuro wywiadowczo-handlowe. 6875**

Dr. SKROWACZEWSKI
spec. chorób uszu, gardła i nosa
ord. **SENATORSKA 4 ord. 2—5. 18384**

Dr. Maksymilian Roller
ord. w chorobach dzieci. Szczepienie od 2—4.
Kleparowska 4. II. p. 17382

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. MICHAŁ SALPETER
Lwów, Sykstuska 17, ord. od 8—9 i 12—5. 17337

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. W. Lauferstein b. elev kliniki dermatol. w Berlinie
Lwów, Sykstuska 37 (róg Słowackiego). — Leczenie włosów, plam, znamion elektrolizą, lampą kwarcową. 17385

Poszukiwani

2 wojażerowie dla celów reklamy
umiejący obchodzić się z bębniem na 2 miesiące. Reflektuje się tylko na osoby inteligentne z wykształceniem szkolnym. Oferty pod „P. T. P. T.” do Administracji „Wzroku Nowego”. 18559

Koncesjonowany zakład techniczno dentystyczny w mieście powiatowym (niema drugiego zakładu) przyjmie do spółki lekarza lub lekarke katolika. — Oferty pod „Dentystyka” do Administr. „Kurier Codzienny” w Krakowie. 19016.



BOL GŁOWY I MIGRENE
momentan. usuwają proszki z kugutkiem
Migreno-Nervosin
wyrobu laborat. chemicz. farm.

A. GAŚCICKIEGO w Warszawie, Freta 16. 16655

Robotnice

przyjmie natychmiast pod korzystnymi warunkami **Fabryka Konserw 18616**

Firmy Rucker i Höllinger
Lwów, ul. Żółkiewska 173 (za rogiem).

OLSNIEWAJĄCA cera ma każda (y) kto masuje twarz w „KOSMET” Mikołaja 7. 18297

Starszy 18698
TECHNIK dentystyczny

pierwsza siła samodzielna pracujący w zlocie i kauczu u zostanie przyjęty do zakładu dentystycznego we Lwowie. Posada stała za wysokim wynagrodzeniem. Zgłoszenia listowe do Biura ogłoszeń Sokołowskiego i Sk. Jagiellońska 7 pod „TECHNIK”.

Magistrat miasta Brzeżan ogłasza niniejszem
Konkurs

na 1 poradę budowniczego miejskiego
na 1 poradę lekarza miejskiego.

Warunki przyjęcia wedle umowy. Podania z odpisami świadectw składać należy do Magistratu miasta Brzeżan do końca lipca br.

Sianisław Własniewski
burmistrz.

Brzeżany, 14. lipca 1922.

19020

Samodzielnego (ej) korespondenta (ki)

tylko Polaka (ki), władającego poprawnie językiem polskim i niemieckim, do zajęcia popołudniowego — poszukuje firma **Antoni Halski, Lwów, ul. Sobieskiego 3. Zgłoszenia osobiste od 1—7. 18521**

Przewody miedziane

gołe, z czystej miedzi elektrolitycznej — wszystkich przekroi, poleca ze składu firma

„Kontakt” M. Magassy i S-ka
LWÓW, SYKSTUSKA 14. TELEFON 580. 18705

„ETERNIT”

Prawdziwy, słynny łupek asbesto-cementowy, patentu Ludwika Hatshek'a, wyrażany z najlepszego asbestu i cementu; najbliższe pokrycie, jedyne uznane bezsprzecznie za istotnie ogniotrwałe.

Dostawa tego bezkonkurencyjnego artykułu w każdej ilości na wschodnią Małopolskę wyłącznie i jedynie przez firmę:

HORSZOWSKI i S-ka

Składy papy, wapna, gipsu, cementu, gontów, dachówek i wszelkich innych materiałów budowlanych. 18597

Lwów, Bourlarda 3 (boczna Batorego)

„REDUTA WSCHODNIA”

**HANDLOWO-PRZEMYSŁOWA
SPÓŁDZIELNIA ZAROBKOWA**

W BARANOWICZACH, PRZY UL. CMENTARNEJ 15

założona z inicjatywy zwolnionych ze służby czynnej W.P. oficerów i szeregowych, zarejestrowana przez Sąd okręgowy w Grodnie 20. VI 1922 pod L. 4, organizuje i prowadzi na kresach Wschodnich PRZEDSIĘBIORSTWA HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE, obejmujące wszystkie dziedziny życia społeczno-gospodarczego. Kupno-sprzedaż, komis-wymiana towarów, hurt-detali, wykonywanie robót publicznych, transportów i ekspedycji towarów i wszelkich zleceń handlowych. Eksploatowanie wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw przemysłowych, leśnych i rzemieślniczych. Fachowe wywiady kupieckie, techniczno-przemysłowe itp. Przyjmuje ZASTĘPSTWO POLSKICH WYTWÓRNI I HURTOWNI i sprawadza ich towary na rynki na kresach wach dnich i w Rosji. INWALIDOM I ZDEMOBILIZOWANYM chcącym i umiejącym pracować, daje pracę i kształci fachowo we wszystkich dziedzinach życia społeczno-gospodarczego. 18542

**Rumianek
Kwiat lipowy
i Sporysz**

Kupuje 19027

APTEKA REDERA
KRAKÓW,
ul. Karmelicka 1. 23.

Pomocników blacharskich

do lutowania pułk poszukuje i przyjmie natychmiast, pod korzystnymi warunkami **Fabryka Konserw 18618**

Firmy Rucker i Höllinger
Lwów, ul. Rutowskiego 1. 8

Zdolną pannę

z ładnym piórem rącznym, piszącą również na maszynie przyjmie firma **Schall i Eichler, pl. Maryański 7 (pod kaw. de la Paix). 18712**



Uwadze Pań i Panów!

Dlaczego przepłacacie, kupując nie w fabryce??

Przy naszym fabrycznym składzie różnych towarów, zefirów i płócien — posiadamy własną pracownię bielizny wszelkiego rodzaju. Wyróżnia się bielizna nasza efektywnym wykończeniem i szyje się z najlepszych materiałów. Modele wiedeńskie. — Chcąc dać możność każdemu mieć taną, dobrą i efektywną bieliznę, postanowiliśmy sprzedawać takową nie tylko sklepom, lecz i prywatnym osobom nie mniej 3 Koszul, wysyłając także do innych miejscowości, gdzie tylko znajduje się pocztowy urząd, po cenach fabrycznych, co stanowi różnicę 30% w stosunku do cen sprzedażnych innych sklepów.

- 1) KOSZULE MĘSKIE letnie, dzienne „sportowe” z mankietami i z dobrego zefiru, kolorowe i białe w najmodniejsze dęsenie i paseczki z kołnierzykami po Mk. 2.950 za sztukę. Takież koszule z oryginalnego francuskiego zefiru z kołnierzykami po Mk. 4.200.
- 2) KOSZULE NOCNE męskie (modne) dekolowane z dobrego madapolamu po Mkp. 3.600 i 3.800 — za sztukę.
- 3) KALESONY MĘSKIE z żyrardowskiej dymki we wszystkich rozmiarach po M.p. 2.200, gatunek wyższy po Mkp. 2.500.
- 4) KOSZULE MĘSKIE kolorowe, cienkie, trykotowe dla każdej pory roku systemu „Jaegera” po Mkp. 2.800. Takież kalesony po Mk. 3.500.
- 5) KOSZULE DAMSKIE dzienne i nocne: zagraniczne z koronkami i wstawkami po Mkp. 3.200.
- 6) REFORMY DAMSKIE białe, czarne i kolorowe po Mk. 1.200 — za sztukę.
- 7) SPÓDNICZKI (haiki) białe, batystowe z koronkami po Mk. 3.000 i 4.000.
- 8) CHUSTECZKI białe do nosa z szwajcarskiej weby; męskie po Mk. 4.500 i 5.800, damskie po Mkp. 3.500 i 4.000 za tuzin.
- 9) SKARPETKI MĘSKIE wysokiego gatunku nadzwyczaj trwale czarne i kolorowe po Mk. 5.000 i 7.000 za tuzin.
- 10) PÓNCZOCHY DAMSKIE we wszystkich kolorach po Mkp. 8.000, 10.000 i 15.000 za tuzin.
- 11) PRZĘSCIERADŁA (2 metry długości) szerokości naturalnej w dobrym gatunku po Mkp. 3.200 i 3.500.
- 12) OBRUSY białe wyższego gatunku na 6 osób po mk. 3.750.
- 13) RĘCZNIKI białe wyrób wafłowy bardzo trwałe w praniu po mkp. 8.50.
- 14) KOŁNIERZYKI pikowe męskie zagraniczne ostatnich fasonów po mkp. 250 za sztukę.
- 15) UBRANKA DZIECIENNE trykotowe kompletne (spodenki i bluzki) wszystkich kolorów po mkp. 2.500. (Przy zamówieniach należy podać wiek dziecka).

Przy zamówieniach na koszule męskie prosimy o podanie numeru kołnierzyka. Za przesyłkę i opakowanie dolicza się mkp. 800, niezależnie od sumy zamówionej. Zamówienia wysyłamy natychmiast (nawet bez zadatku). Zamówienia prosimy adresować:

Do działu bieliznianego

Warszawsk. Spółki Manufakturowej

WARSZAWA, JASNA 18—20. TELEFON 243-80 i 171-28.

Za naszą bieliznę otrzymujemy codziennie wiele podziękowań od naszych klientów.

Przejeżdżnych do Warszawy prosimy o łaskawe odwiedzanie nas.

UWAGA! Kupującym u nas dajemy następujące gwarancje: w razie nieodpowiedniości towaru przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze w przeciągu 14 dni.

KARNISZE MOSIĘŻNE

poleca

ANTONI HAŁSKI LWÓW Sobieskiego 3.

17764

AKUSZERKA LUTKOWSKA z WARSZAWY
przyjmuje zamówienia, udziela porad pod dyktando.
Ulica Asnyka 1. 9, drzwi 2. 15753

Akuszerka Deuschman

przyjmuje zamówienia i udziela porad pod dyktando — ul. Józefata 3, parter. 18287

Studnie wiercone

dla budowy we Lwowie, wykonują po 12.000—15.000 Mp. za 1 mb. łącznie z rurami, pompy wypożycza się na cały czas budowy 18579

Firma FR. DOMINIŁ

Lwów, ul. Listopada 37

Amerykańska Kuchnia

jaka spotyka się tylko w najlepszych hotelach świata, znajdujcie na spokojnie posuwających się, wygodnych, rządowych amerykańskich okrętach Towarzystwa okrętowego

United States Lines

między Gdańskiem — Bremą — Cherbourgiem i New-Yorkiem. Duże wietrzono, pojedyncze, lub podwójne kajuty-pokoje oraz staranna obsługa

UNITED STATES LINES

CENTRALA NA POLSKIE

WARSZAWA
Senatorska 28/30.

Lwów, Kościuszki 2.

Oddziały:

- Wilno—Wielka 67.
- Baranowice-Elizejska 34.
- Białystok—Lipowa 40.
- Kowel—Łucka 115.
- Łomża—Senatorska 5.
- Równe—Wartowa 4.

Adr. tel. „Columbus”. 18023

Bednarzy

przyjmuje natychmiast pod korzystnymi warunkami **Fabryka Konserw 18617**

Firmy Rucker i Höflinger

Lwów, ul. Rutowskiego 1. 8.

Przedsiębiorstwo spedycyjne

Gabel i Sternberg

Lwów, ul. 3-Maja 7.

Telef. Nr. 677. Adr. telegr. GabelSternberg

Zastępswa w kraju i zagranicą

załatwia wszelkie transakcje w zakresie spedycji wchodzące, jako też przeprowadzki w kraju i zagranicą własnymi patentowanymi wozami po cenach nader przystępnych.

Bezpośredni ruch zbiorowy między Wiedniem a Polską i wszystkimi stacjami Polski. Załatwienie wszelkich formalności celnych.

18895

NOVY
Zakład Lekarsko-Dentystyczny
 z pracownią zębów sztucznych. Ceny bardzo umiarkowane. Lwów, Grodecka 74, obok dworca kolejowego. 17937

Angielskie Lodeny
Bostony
Chewioty
Double
Flauszo
Gabardyny
Homspons
Inlety
Koce
Me tony
Najlepsze pledy
Obrusy
Palmerstony
Rafiny na palta zimowe
Sztruksy spodn.
Welury na płaszcze
i t. d. i t. d.

poleca najtaniej

'SUKIENNICA'

Sp. z ogr. odp.

18035

Lwów, Kazimierzowska 16.

Dwie dwupiętrowe realności

w jednej piekarnia hygieniczna, wyposażona w najnowsze maszyny, piece i urządzenia z dostawami stałymi dla szpitali i władz za cenę

1,850.000 Mk. niem.

do nabycia. Maszyny piece i urządzenia przedstawiają wartość około

1,300.000 Mk. niem.

Wspaniały interes dla fachowca. 19019

Zgłoszenia tylko od kupujących nadsyłać: Królewska Hufa, skrytka pocz. 172.



Elektrycznegarnuszki,
kuchenki i żelazka od 4980 mp.

Flaski thermosowe
 i wkładki do tychże po 1150 mp.
 poleca firma

Oskar Fassler

Lwów, pl. Marjacki 4 i
 ul. Sykstuska 29
 18593

Ważne dla Cukierników!!

Farby bez trucizny dla fabrykacji cukierków oryg. „Aqua”, dostarcza natychmiast ze składów

R. Sładowski i Ska
 Lwów, Mikołaja 19. 18597

Pożyczkę dwa miliony Marek poszukuje, na pierwszą hipotekę — zgłoszenia „Wiek Nowy” 147 R. 18721

Wpowa no urzędniku pobiera 300 tysięcy marek na dobre zapewnienie. Za procent od kapitału gada utracenie — Zgłoszenia do admin. Wiek pod „towarzystwa”. 18570

Choroby żełodka, kiszek, nerek, — ośrodkowe, hemoroidalne itp. nocykane
Szwajcarskie gorzkie z o
Dr. BAUCRA — erygmane z m. „Kogut”.
 Sprzedają apteki i składy apteczne. 15423

Znaczki pocztowe sprzedają, kupują i zamieniam, wysyłam też wybory na prowincję za poprzedni m nadesł. referencyi. KR-US, MERKUR, Lwów, Kopernika 4. 14693

ROZMAITE.

POŁOŻNA POLECA SIĘ PANIOM POD DYSKRECYJĄ — LEONA SAPIEY 61 — PARTER. 17537

PRAKTYCZNA AKUSZERKA przyjmuje i udziela porady. S. O. Leona Sapiehy 85. 18229

AKUSZERKA poleca się Paniom pod dyskrecją. Lwowskich dzieci 1. 7 (Polna) 1. p. 18005

POSZUKUJE SPÓŁNIKA do dzierżawy najmniejszego folwarku z kapitałem 3-4 milionów marek ile możliwości fachowca; kawalera lub wdowca. Łaskawe zgłoszenia „K K 100” do Administracji Wiek 18558:

ZARAZ zamieniamy lokomobile Wilfa 75-125 HP, stabilna, kompletnie odremontowana przez fabrykę Wilfa, na lokomobile o sile 45-60 HP za dopłatą „łopus” przemysłowa spółka z ogr. por. Lwów, Kraszewskiego 19 A. 18577

SMACZNE OBIADY z trzech dań po 250 mk. ul. Leona Sapiehy 43. 18556

DARUJE zdrowego chłopczyka 7-miesięcznego z lepszej rodziny katolickiej. Ormiańska 4, dozorca wskaze. 18505

POSZUKUJE współnika do bardzo dobrego interesu skórą i obuwiem, lokal własny w centrum, pod „KUPIEC”. Informacje udziela firma Haber, Rynek 19. Skład obuwia. 18393

TANIO dobrze przerabia otomany i materaca. Zofii 15; lewy parter. 18655

PODRABIANIE pończoch i skarpetek, szycie białych przyjmuje Pracownia Salezjańska; Piekarska 17 weksie od ulicy Skrzyżskiego. 18660

LEOPOLD TRUCHANOWICZ z Sadowej Wiszni (Małopolska) prosi p. Mazurka przybyłego w ub. roku z Odessy via Korzec do kraju o podanie swego adresu 19022.

WIEDENSKI fryzjer, damski i specjalista w audulacji i cz. nnu udziela lokcji. Wiadomość: trafik: Czarnieckiego 2 18557

SZUKAM spółczki; zdolnej krawczyń, samotnej z gotówką mieszkaniem mam. Zgłoszenia: Żółkiewska 1; sklep wedlin 18638

KTOBY wiedział gdzie przebywa Augustyn Paszkowski, rodem z Litwy (był podchorążym w armii gen. Muśnickiego) raczy łaskawie donieść Helenie z Paszkowskich Truchanowicz w Sadowej Wiszni; Małopolska. 19021.

POSAD POSZUKUJĄ.

HANDLOWIEC w średnim wieku; Polak; pracował w handlu w kraju i zagranicą, przyjmie posadę magazyniera — ekspedienta lub subiekta. Zgłoszenia pod UCZCIWY do Adm. Wiek. 18511

DYPLOMOWANA INSTRUKTORKA przyjmie posadę kierowniczką lub instruktorką w FABRYCE KILIMÓW. — Udziela też lekcji w domach prywatnych. Zgłoszenia pod KILIM do Adm. Wiek. 18471

STARSZA OSOBA przyjmie posadę do kamienicy tylko za mieszkanie; chętnie do piniowania willi. Listy do Wiek dla E. M. 3096

BUCHALTER KORESPONDENT szuka zajęcia w godzinach wieczornych lub w całą sobotę i w niedzielę. Zgłoszenia do Adm. Wiek pod BILANSE. 18515

INTELIGENTNY chłopak poszukuje posady dla obsługi Biura naftowego. M. Kręgel, Admin. Wiek. 18554

KUCHARZ zdolny poszukuje zajęcia chętnie także do wojskowej. Zgłoszenia do Admin. Wiek pod „ZAJECIE”. 18534

AGRONOM z ukończoną szkołą rol., pare lat praktyki w wzorowych gosp. i praktyka leśna; lat 28; energiczny; poszukuje posady na ordynary lub stół. Zgłoszenia do Adm. Wiek pod „LEGUN”. 18640

DO SAMODZIELNEGO zarządu gospodarstwem w mieście lub na wsi; najchętniej gdzie nie ma pani, szuka posady osoba inteligentna w średnim wieku; doskonała kucharka lub ławca czystość i porządek; posiadająca nadzwyczaj piękne świadectwa i polecenia. Łaskawe oferty z dokładnym podaniem wymagań i warunków uprasza się pod „ZDOLNA I ENERGIJNA” do Wiek. 18641

OSOBA młoda sympatyczna z praktyką biurową i sklepowa przyjmie posadę najchętniej przy kasie. Łaskawe zgłoszenia pod „PRZYSZŁOŚĆ” do Wiek. 18621

WSTĄPIE na praktykę do Zakładu krawieckiego. Dobrogo go prowadzeniem lub pieczęcią. Zgłoszenia listownie: Czarnusowice poczta Bilka szlachecka; Aleksander Tybulek 18528.

KRAWCZYNI z krojem francuskim szuka prywatnego zajęcia. List. zgłoszenia pod adresem: Maria Mielonowa, Szwajbka Wielka 4, n. Lwów XV 18631.

EOZAMINOWANY maszynista poleca się do młacki i reparaacji maszyn rolniczych. Sopotnicki, Lwów, Dekerta 14. 18559

ZDOLNA siła z praktyką biurową, egzaminem rachunk. p. szaca na maszynie z braku środków do życia poszukuje jakiegokolwiek posady. Łaskawe zgłoszenia pod „B. URZĘDNIK” 23” do Adm. Wiek. 18630.

DEUGOLETNI urzędnik policyjny lat 45; obznajomiony z wszelkimi nstawami i przepisami, nadający się do wszelkiej służby; dobrze polecony; z powodu redukcji zwolniony z służby; poszukuje zajęcia przy instytucjach bankowych; handlowych; przemysłowych jako inkasent; zarządcą; kierownik; administrator; zastępcą firm i to. Zgłoszenia przyjmuje pod „EGZYSTENCJA” Admin. Gazety Porannej. 3097.

PACHOWIEC pokrywacz dachów dachówka różnych sortów, szuka robót reperacyjnych i nowych. Wiadomość Szynal Karol ul. Ogrodnicka 696; Lwów-Zamarstynów. 18643.

PANI samotna w średnim wieku poszukuje posadę samodzielną go zarządu domem. Zgłoszenia do Administracji Wiek P. S. 18710:

WOLNE POSADY.

RODZINA bezdzietna, przyjmie na czas wakacji służącą do wszystkiego, na wyjazd. Zgłoszenia pod WYJAZD do Adm. Wiek za kwitem. 3095

KUCHARKE z dobrzym poleceniem przyjmie zaraz. Wiadomość Probst, plac Halicki 12. 18536

PRZYJME posługaczke za dobrą wynagrodzeniem. Zgłoszenia Pressier, pl. Kapitulny 3; II p. od 12-1 w pol. 18567

ZARZĄD dóbr Koropiec koło Niżniowa poszukuje fachowca; spodni tylko z dobrzymi poleceniami. Odpisów świadectw nie zwraca się. 18551

CHŁOPCA do praktyki poszukuje Cukiernia — Batorego Nr. 6. 18468

SLUSARNIA J. Cybyk; Łyczakowska 45; przyjmie czeladzi i chłopców do nauki. 18473

PRACOWNIA STOLARSKA przyjmie chłopca do nauki. — Wiadomość: Szewczyckich 22, I. p. 18475

PRZYJME zaraz sprytną pomocnicę. Smutny; Chmielawskiego 5. 18508

BUCHALTER-BILANSISTA z poważną praktyką handlową poszukiwany od 1-go sierpnia. — Zgłaszać się od 8-15 Graybner-Feith ul. Dwernickiego 34. 14792

SLUŻĄCY młody do biura potrzebny od 1-go sierpnia. Zgłaszać się od 8-15 Graybner-Feith, Dwernickiego 34. 14791

KUCHARZA z pierwszorzędnymi referencjami i chlubnymi świadectwami poszukuje się na wikt lub ordynary. Zgłoszenia z odpisami świadectw przesyłać zaraz do Zarządu Zamku w Łyczakowie obok Przemyśla. 14798

KSIĘGARNIA POLSKA Alojzego Horwatha w Samhorze poszukuje praktykanta z ukończonym niższym gimnaz. 19012

DZIEWCZYNA zreczna, pracowita, która pracowała już w tym zawodzie potrzebna do pracowni cukrowniczej. Kołkieta 12. 18610

STENOGRAFIKA niemiecka, do maszyn, korespondencji niemiecko-polskiej natychmiast poszukiwana. Zgłoszenia fabryka żelaza Gottlieba; Lwów, Piekarska 23. 18623.

EKSPEDJENTA drogistę poszukuje „FARMACJA” Piekarska 1 A. 18629

DZIEWCZYNA do kuchni potrzebna zaraz. Cukiernia, Batorego 6. 18632

ZDOLNE panny do szycia białych potrzebne zaraz. Krowka 50, I. piętro. 18634.

FRYZJER Opidowicz poszukuje natychmiast zdolnego pomocnika. Stawowa; Dyrekcja kolejowa. 18625

CHŁOPAK sierota lat 14-16 znajdzie umieszczenie. Drobnerja Wistocki, Drohobycz. 19024.

PANIEN do gości przyjmie mleczarnia, Teatrńska 39 w ogrodzie. 18648

NA WYJAZD nad morze poszukuje kucharki z dobrzymi świadectwami. Hoffmana 3; I. p. 18651.

KILKA dziewcząt starszych przyjmie do pracowni wyrobów metalowych. Z. Popiel, Franciszkańska 10. 18652.

CHŁOPAK do nauki kucharstwa zostanie zaraz przyjęty. W. Stehler; Lwów; pl. Halicki 14. I. p. 18656.

ZARZĄD dóbr Bóbrka; poczta loco; stacja kolej Bóbrka. Chętnie poszukuje na cztery tygodnie uzdolnionego maszynisty do młocenia młocarnia parowa z obowiązkiem ewentualnego wykonania naprawek w dniach wolnych od młocki, młotowania i piniowania zniwań. Wynagrodzenie tysiąc pięćset marek dziennie i wikt. Zgłoszenia w zarządzie dóbr. 18660.

NATYCHMIAST przyjmie dwóch przykrawaczów i maszynistki do szycia wierzchołów. Janowska 9; Jan Fedorczak. 18661

HANDEL korzenny Franciszka Górskiego w Rudkach przyjmie zaraz chłopca do praktyki. 18663

CHŁOPCA do nauki tylko z prowincji z II kl. wydziałowa poszukuje cukiernia Piekarska 5. 18669.

SLUŻĄCA do wszystkiego z świadectwami do dwóch osób poszukiwana; Frydrychów 4; II p. drzwi 6 18705.

SLUŻĄCA do wszystkiego potrzebna Mikołaja 9 drzwi 11. 18669.

PANIENKE przyjmie zakład kosmetyczny Mikołaja 7, parter. 18669.

mość Apłoka Haya.

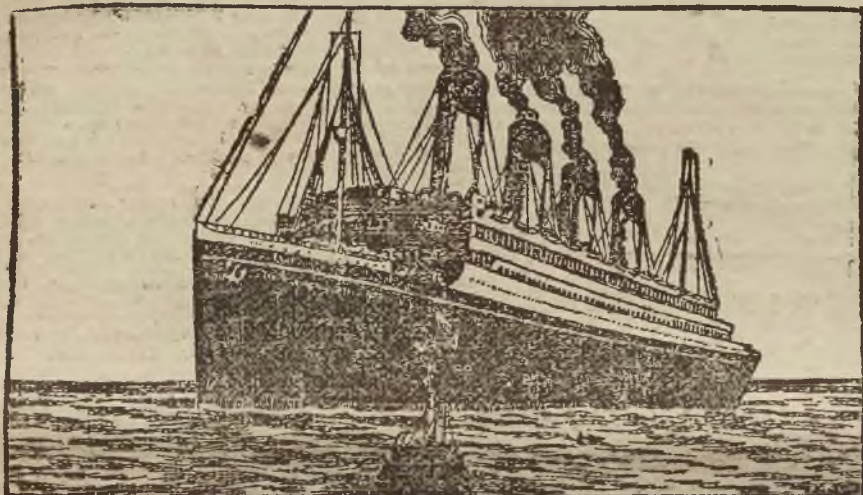
UWAGA Rutowskiego 1 **A. BRAUN** Rutowskiego 1 **UWAGA**
 poleca welny na kostyummy, płaszcze i ubrania
 męskie po cenach konkurencyjnych. 14334

Złota i srebrna biżuteria S. ALTHOLZ Obrączki ślubne najtaniej!
 Kupuje i sprzedaje najsumienniejsz 18678 Lwów, Pasaż Hausmana 5. Baczność na firmę S. ALTHOLZ i Nr. 5.

Do Ameryki
 114 dolarów.

TOWARZYSTWO OKRĘTOWE
„WHITE STAR LINE“
 (LINIA BIAŁEJ GWIAZDY)

Do Kanady
 106 dolarów.



„Olympic“ 48.000 ton. Droga przez Cherbourg do Ameryki 4 1/2 dni. — Droga przez Bremen do Kanady jest najkrótsza i podróż trwa tylko 4 i pół dni na pełnem otwartem morzu. Stała i bezpośrednia komunikacja pomiędzy Europą, Ameryką i Kanadą na okrętach Towarzystwa okrętowego „WHITE STAR LINE” naprz. „Majestic” 56.000 ton, „Olympic” 48.000 ton, „Homeric” 35.000 ton i wielu innych wielkich i luksusowo urządzonych okrętach angielskich, które oddawna uzyskały uznanie tysięcy pasażerów za pokonanie rekordów wszechświatowych. **UWAGA.** Wszelkie formalności emigracyjne załatwia i informację udziela bezpłatnie biuro naszego Towarzystwa okrętowego „WHITE STAR LINE” Lwów, ul. Gródecka 36 — i Tarnopol, ulica Tarnowskiego 5.

Skład obuwia A. N. HABER

z ul. Krakowskiej 12 został przeniesiony do lokalu **Rynek I. 19** i poleca się takowym względem P. T. Publiczności — jak dawniej. 18274

Nowo otworzony magazyn konfekcyi damskiej POMPACHA urządza przez tydzień REKLAMĘ

Suknie lepsze trykotowa 17000 Mp., wełniane 4800, markizetowe ostatnie nowości w deseniach i barwach na ciemnem i jasnem tle 14000 Mp., bluzki markizetowe rewersa 4800, zefirowe 3900, opalowe 5400, lepsze 5800, Suknie letnie do prania 3300 Mp. Dla urzędniczek i robotnic znaczny opust od cen wystawowych. **MAGAZYN POMPACHA, JAGIELLOŃSKA 18, w podwórzu.** 19001

ŻARÓWKI spalone zamienia za dopłatą firma BERNARD PANZER, składnica materiałów elektrotechnicznych Lwów — KOPERNIKA 17. 18692

FOTOGRAFICZNE artykuły po cenach konkurencyjnych poleca F-ma Lwów — Rutowskiego 7 (naprz. katedry). 18679

ZAPALKI „MSZCZONÓW” NIE ZAWODZĄ

Należność pocztową opłacono ryczałtem.

Drukarnia Spółki druk. „Prasa”, ul. Sokoła 4

Wydawca „Wiek Nowy”. Spółka wydawnicza.



CYKORJE „GLEBA” i „SELEKT”

oraz wszelkie towary kolonialne, cukierki, czekolady i t. p. — poleca

HURTOWNIA KOLONIALNA Lwów, ul. Klementyna Tańskiego 1. 3 obok Hotelu George'a. 18594

Rok założenia 1881.

Alojzy Flübner
 Lwów, Rynek 38

poleca:
 farby, oliwy, smary, benzynę, wyroby szczerkarskie, artykuły gospodarcze. 14718

OSOBA starsza; inteligentna znająca język niemiecki i francuski poszukuje posady do dzieł (niezależnie byś niemieckiej) lub do gospodarstwa. Zgłoszenia do Administracji „Wiek Nowy” pod UCZCIWA 10. 3093